



**LAT**

JUBILEUSZ  
80-LECIA  
LUBELSKIEGO  
PLASTYKA



*Jubileusz 80-lecia  
lubelskiego  
Plastyka*





# JUBILEUSZ 80-LECIA LUBELSKIEGO PLASTYKA

SZKOŁA ODZNACZONA

MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

## PATRONAT HONOROWY

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Bogdan Zdrojewski

### *Komitet honorowy*

Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup  
Józef Życiński  
Metropolita Lubelski

Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej  
Wiktor Jędrzejec

Dyrektor Centrum Edukacji Artystycznej  
Zdzisław Bujanowski

Lubelski Kurator Oświaty  
Krzysztof Babisz

Prezydent Miasta Lublin  
Adam Wasilewski

Starszy Wizytator Regionu Lubelskiego Centrum Edukacji Artystycznej  
Jadwiga Kiszczak

Fotografia na okładce  
Edward Hartwig (za zgodą Pani Julii Hartwig)

DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM, którzy przyczynili się do powstania tego wydawnictwa, autorom tekstów, fotografii, nauczycielom, wychowankom, przedstawicielom Rady Rodziców za wielki trud – zbiorowy wysiłek całej społeczności, dzięki któremu możemy Państwu przedstawić najważniejsze fakty z dziejów Lubelskiego Plastyka.

*Krystyna Głowniak, Dyrektor Szkoły*

## JUBILEUSZ

---

JUBILEUSZ PLACÓWKI kulturalnej zobowiązuje do refleksji wobec dokonań, istotnych zdarzeń, zrodzonych wartości duchowych i materialnych, ale nade wszystko do oddania sprawiedliwego hołdu tym, którzy wytworzyli to, co mogą odziedziczyć następne pokolenia.

Szkoła jest szczególnym miejscem, gdzie praca pedagogów skupia się wokół młodych ludzi, powierzonych im przez rodziców i potrzeby społeczne. Wielkie zaufanie, jakim zostali obdarzeni to poważny argument, którego konsekwencją jest wyteżona praca, nie zawsze spotykająca się z dostateczną akceptacją i wynagrodzeniem.

80-lecie placówki oświatowej jest okazją do rozrachunku z przeszłością, skłania ku refleksji o ludziach, którzy kształtowali jej duchowy charakter, uczynili ją źródłem natchnień dla następnych pokoleń, instytucji mającej trwałe miejsce w życiu kulturalnym miasta, nadała i nadaje dzisiaj charakter rodowodu artystycznego wielu wybitnym mieszkańcom Lublina, Polski, Europy, a nawet Ameryki.

Warto więc przy tak przedniej okazji przywołać tych, którzy do tej niezwyklej skarbnicy wrzucili swoją przysłowiową monetę w sensie i dosłownym, jak Janina Miłosiowa i metaforycznym, jak Eugeniusz Baranowski, wielki artysta, ciągle zbyt mało znany, dużego formatu pedagog, który szkołę i jej wychowanków uczynił celem swojego życia.

Nie jest możliwe przedstawienie w niniejszej publikacji wszystkich. W wypowiedzi wybrano osoby, których zasług nie można pominąć ze względu na duży dystans czasowy.

Janina Miłosiowa — nie była szczególną artystką i nie z tego powodu przywołuje się Jej Imię. Posługa szkole była z Jej strony niezwykła i stawiana jest za wzór wszystkim, którzy poświęceniem, pracowitością, rezygnując z dóbr osobistych służą temu, co jest ponadczasowe.

Fakt, że w szkolnych archiwach znalazły się Jej obrazy i inne pamiątki, jest koronnym argumentem świadczącym, że Nasza Szkoła ma pełne prawo przypisać sobie ten cenny spadek po Paniach Ludwice Mehofferowej i Janinie Miłosiowej.

Kształcenie własnej osobowości artystycznej zaczęła dość późno, gdy miała 28 lat i zapisała się do Szkoły Malarstwa, Rysunku i Rzeźby Henryka Wiercińskiego i Władysława Barwińskiego w Lublinie. Kontynuowała naukę w Wolnej Szkole Malarstwa i Rysunku Ludwika Mehofferowej pod kierunkiem między innymi J. Wydry i J. Fedkowicza.

W rok 1930 miało miejsce niezwykle zdarzenie, które utrwaliło na zawsze znaczenie osoby Janiny Miłosiowej dla społeczności szkolnej. Zmarła Ludwika Mehofferowa, groziła likwidacja szkoły, wówczas młoda mężatka, już absolwentka kupiła ją, spłaciła również jej zadłużenie, zachowując tę instytucję dla następnych pokoleń. Pozyaskała do współpracy wybitne osobowości twórcze: Z. Kononowicza, M. Poznańskiego, A. Zajączkowskiego i H. Zwolakiewicza.

Szkoła w owym czasie miała określone miejsce w życiu artystycznym. Sama Miłosiowa należała do Ogólnopolskiego Związku



Artystów Malarzy „Krağ”, którego powtórna rejestracja w 1935 roku nastąpiła dzięki niej. Związek zorganizował liczne wystawy środowiskowe w Chełmie, Zamościu, Kocku, Włodzimierzu Wołyńskim (za T. Mroczkiem *Sł. Bibl. miasta Lublina*).

Miłosiowa niestrudzenie kształtowała życie środowiska poprzez udział w tworzeniu instytucji kulturalnych, jak np. Towarzystwo Propagandy Sztuki. W trudnym dla Szkoły i życia artystycznego okresie okupacji zarejestrowała ją jako szkołę zawodową. Po upaństwowieniu szkoły w 1949 r. Janina Miłosiowa miała wiele odwagi jak na owe czasy, została dyrektorką, by ocalić spadek duchowy poprzedniczki. Jej zasługi dla polskiego szkolnictwa artystycznego są bardzo istotne, a fakt dwukrotnego ratowania szkoły (po śmierci Mehofferowej oraz w okresie okupacji) zasługuje na uwagę w dniach Jubileuszu. Dzięki konsekwencji w działaniach nie dopuściła do przerwania edukacji młodych lubelskich artystów.

Inną osobowością był Henryk Zwolakiewicz. Lublinianin, malarz, grafik, etnograf, kolekcjoner.

W okresie międzywojennym i powojennym, oprócz pracy artystycznej, pedagogicznej, zajmował się kulturą regionu lubelskiego. Był autorem bibliografii etnograficznej Lubelszczyzny. W latach 1950–1963 był dyrektorem i nauczycielem Licem Sztuk Plastycznych.

Możemy wyobrazić sobie, że Henryk Zwolakiewicz był nie tylko doskonałym nauczycielem malarstwa i rysunku w szkole, ale również kształtował u młodzieży poczucie więzi z regionem, zainteresowanie sztuką ludową. Jego działalność artystyczna, liczne wystawy, projekt dekoracji sgraffito w Rynku lubelskim, dziewięć herbów miast polskich na suficie apteki przy ul. Bramowej, opracowanie materiałów do bibliografii Szczepreszyna czyniły Henryka Zwolakiewicza postacią niezwykłą, pobudzały wychowanków do aktywności społecznej i artystycznej, do poświęcenia własnych talentów środowisku.

I wreszcie Eugeniusz Baranowski, urodzony w Wasylkowicach na kresach, absolwent Wydziału Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie w pracowni Antoniego Michałaka. Związany w latach 1946–1950 w Zamościu ze Szkołą Sztuk Plastycznych, gdzie uczył rzeźby. Pracę w Lubelskim Liceum roz-

począł w 1950 roku, członek ZPAP, absolwent Wydziału Rzeźby ASP w Warszawie. Trudno wyobrazić sobie lepsze rekomendacje dla nauczyciela szkolnictwa artystycznego. Po latach wspomina go przy każdej okazji jego uczeń, dzisiaj wybitny grafik działający w Stanach Zjednoczonych — Tadeusz Mysłowski. Dzięki jego staraniom w lubelskim BWA w 1990 roku odbyła się pośmiertna wystawa rysunków i rzeźby Mistrza. Zachował się katalog wystawy ze wstępem Ireneusza Kamińskiego, w którym znajdujemy takie określenie twórczości wybitnego pedagoga:

*Jak już napomknąłem, ideę modularnego systemu plastycznego, zredagowanego w niektórych rysunkach, Baranowski próbował zastosować w konstrukcjach rzeźbiarskich z drewna. Należy jednak wiedzieć, że owa idea patronowała także jego pojedynczym, znacznie wcześniejszym pracom, mam na uwadze granitową „Głowę” (1965, wys. 27 cm) oraz semantycznie pokrewne „Macierzyństwo” (1971, wys. 32 cm), wykonane z mało znanego polskim rzeźbiarzom diabazytu w kolorze głębokiej zieleni, przetykanej jasnymi żyłami, wydobyte z sześciennego bloku, artykułowane formami stożka, trójkąta i kwadratu o narożach elipsoidalnie złagodzonych, utrzymane w logice geometrii, a przecież liryczne — „głowy” te są tyle oryginalne, co po prostu piękne.*

*W rygorach systemu modularnego utrzymana jest również abstrakcyjna forma przestrzena z gipsu (1970), znana jedynie z fotografii, a powstała zapewne w pracowni przy Krakowskim Przedmieściu, którą Baranowski — członek ZPAP od 1950 roku — otrzymał w 1967 roku dzięki poparciu Władysława Markiewicza, szefa działu inwestycji w Wydziale Kultury Prezydium WRN.*

*Twórczość rzeźbiarska Baranowskiego była przecież różnorodna. Sądząc po zdjęciach zaginionych czy zniszczonych obiektów, artystę pociągała np. poetyka ekspresjonizmu. Poszarpana materia „głowy” mężczyzny, oznaczonej głębokim, krzyżowym cięciem na prawej stronie twarzy, jako żywo przypomina proceder znany z twórczości Adama Myjaka. Niestety, nie znamy daty powstania tej sugestywnej, pospiesznie uformowanej rzeźby.*

*W niezbyt obszernym rejestrze prac Baranowskiego znajdują się ponadto rzeźby portretowe w gipsie patynowanym: Bolesława Prusa (w muzeum pisarza w Nałęczowie),*

*Józefa Ignacego Kraszewskiego (w muzeum JIK w Romanowie), Józefa Czechowicza (w lubelskim muzeum poety) i Hieronima Łopacińskiego (w bibliotece jego imienia). Dwie okazałe „głowy” z gipsu są w PLSP. Muzeum Lubelskie posiada tylko jedną rzeźbę E. Baranowskiego: granitową, lapidarnie zarysowaną, miękką w profilach „Głowę dziewczyny”.*

*(Ireneusz J. Kamiński)*

Wymieniona trójka wybitnych osobowości wywarła wielki wpływ na ukształtowanie oblicza szkoły. Działalność pedagogiczna, praca twórcza, aktywne uczestniczenie w życiu środowiska artystycznego to główne wartości, wokół których potrafili oni zgromadzić wielu pedagogów i wychowanków. Te ideały zobowiązują, są przesłaniem dla nas, przypominają o bezlitosnym upływie czasu, który zostawi tylko to, co cenne i nieprzemijające.

Publikacja, którą zbiorowym wysiłkiem stworzyliśmy, zawiera teksty wielu nauczycieli, tych starszych, ale i całkiem młodych, którzy z wielkim poświęceniem pozyskiwali, gromadzili, wreszcie pomogli udostępnić zawarte w dziele informacje.

Cenny materiał fotograficzny jest obecnie skatalogowany, uporządkowany i jest także dostępny na stronie internetowej biblioteki szkolnej.

Planujemy także wydawnictwo o wybitnych absolwentach i nauczycielach. W tym celu pozyskane (ciągle jeszcze zbyt mało) materiały udostępniamy na wspomnianej stronie.

Potrzebna jest tu jednak pomoc zainteresowanych poprzez zgromadzenie stosownych środków oraz stworzenie kolekcji prac artystów Lubelskiego Plastyka. To zadanie na najbliższy okres.

*Krystyna Głowniak*



HISTORIA SZKOŁY

## HISTORIA SZKOŁY DO ROKU 1950

---

ZESPÓŁ SZKOŁ PLASTYCZNYCH w Lublinie posiada bogatą tradycję sięgającą początków XX wieku. W tym okresie, dnia 10 października 1927 roku rozpoczęła swoją działalność Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku w Lublinie, filia szkoły krakowskiej. Jej założycielką, właścicielką i pierwszym dyrektorem była Ludwika Mehofferowa — bratowa powszechnie znanego i cenionego artysty, rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — Józefa Mehoffera. Pierwszą siedzibą Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku w Lublinie były wynajęte sale Klubu Społecznego mieszczącego się przy ulicy Powiatowej 1 (obecnie ul. Armii Wojska Polskiego).

W 1930 roku, po śmierci założycielki, szkołę przejęła lubelska malarka Janina Miłosiowa. Aby uratować placówkę przed likwidacją, spłaciła zadłużenie ze środków otrzymanych ze sprzedaży rodzinnego majątku Janówek (powiat lubelski). W kierowaniu szkołą pomagał jej artysta Adam Zajączkowski, działający w środowiskach artystycznych Lublina (absolwent malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, legionista, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku). Do 1939 roku szkoła mieściła się przy ulicy Chopina 11/4.

Założenia programowo-organizacyjne Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku zostały ustalone z chwilą jej otwarcia i w ciągu pierwszych kilku lat ulegały pewnym modyfikacjom. Warunkiem przyjęcia było ukończenie pełnej szkoły powszechnej, ale wymogu tego, szczególnie w okresie początkowym, nie przestrzegano zbyt rygorystycznie. Oprócz

tego przeprowadzano egzamin sprawdzający poziom niezbędnych uzdolnień plastycznych kandydatów.

Placówka posiadała status szkoły średniej zawodowej „urzędowo upoważnionej” i w myśl Statutu Szkoły z 5 XII 1934 roku miała kształcić „zawodowych artystów-malarzy i grafików”. Pełny cykl nauczania trwał 4 lata. We wszystkich latach nauki realizowano zajęcia teoretyczne oraz praktyczne. Uczniowie zgłębiali tajniki historii sztuki, chemii malarzkiej, anatomii, perspektywy, estetyki sztuki i kostiumologii.

Przez dwa pierwsze lata obowiązywał jednolity program nauczania praktycznego dla wszystkich słuchaczy, w ramach którego realizowano podstawowe treści (akt, głowa, martwa natura, pejzaż).

W ciągu trzeciego i czwartego roku odbywało się kształcenie kierunkowe w ramach trzech specjalności (do wyboru):

- malarstwo dekoracyjne — polichromia wnętrz i różnorodne techniki dekoracji architektonicznej,
- malarstwo artystyczne i użytkowe — komponowanie plakatów, afiszy, okładek do książek, a także akwaforta, drzeworyt i sucha igła w zakresie grafiki artystycznej,
- dekoracja wnętrz — urządzenie mieszkania, wystaw sklepowych i użytkowych.

Oprócz tego w różnych terminach organizowano dla wszystkich uczniów wyjazdy





1

**WOLNA**  **MALARSTWA**  
**SZKOŁA** **i RYSUNKU**  
 LUBLIN, KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 68.  
**1-roczyzny Kurs Specjalny**  
 malarstwa kościelnego i dekoracji teatralnej  
 (prof. artysta-malarz Procajłowicz)  
 Zapisy codziennie: od g. 10 do 12  
 od 1 do 17 do 19

2

**WOLNA**  **MALARSTWA**  
**SZKOŁA** **i RYSUNKU**  
 LUBLIN, KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 68.  
**4-LETNIE KURSA** obejmują:  
 Studjum rysunkowe  
 (akt, głowa i czości),  
 Malarstwo  
 (pejzaz, akt, martwa natura, kompozycja),  
 Grafikę  
 (drewnoryt, akwaforta, linoryt),  
 Wykłady  
 (historia sztuki, perspektywa, anatomia, chemia, kostiumologia,  
 estetyka w sztuce),  
**5-ty ROK** specjalny, dodatkowy obejmuje:  
 malarstwo kościelne i dekorację teatralną.  
 Prawo wydawania świadectw i dyplomów. Zapisy codziennie: od g. 10 do 12  
 od 1 do 17 do 19

3

- 1 Trzecia od prawej siedzi Ludwika Mehofferowa; piąta od prawej stoi Janina Miłosiowa. Fot. z lat 1927-30
- 2 Afisz informacyjny Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku z lat 1927-1930
- 3 Afisz informacyjny WSMiR z lat 1927-1930



*Pejzaż Sękowa, grupa krakowsko-lubelska, czwarta z prawej dyrektor Ludwika Mehofferowa.  
Fot. z lat 1927–1930*

plenerowe w okolicy Lublina. Tygodniowy wymiar obowiązkowych zajęć w drugim roku wynosił 29 godzin, a w pozostałych latach nauki 28.

W latach trzydziestych oferta edukacyjna szkoły uległa poszerzeniu o zajęcia służące dalszej specjalizacji absolwentów. W trakcie piątego roku nauczania słuchacze doskonalili swoje indywidualne umiejętności w dziedzinie malarstwa (pejzaż, portret, kompozycja, malarstwo kościelne, dekoracja teatralna, grafika). Zorganizowano również wieczorowy kurs dla osób zajmujących się plastyką tylko amatorsko, dostosowując jego program do zainteresowań słuchaczy.

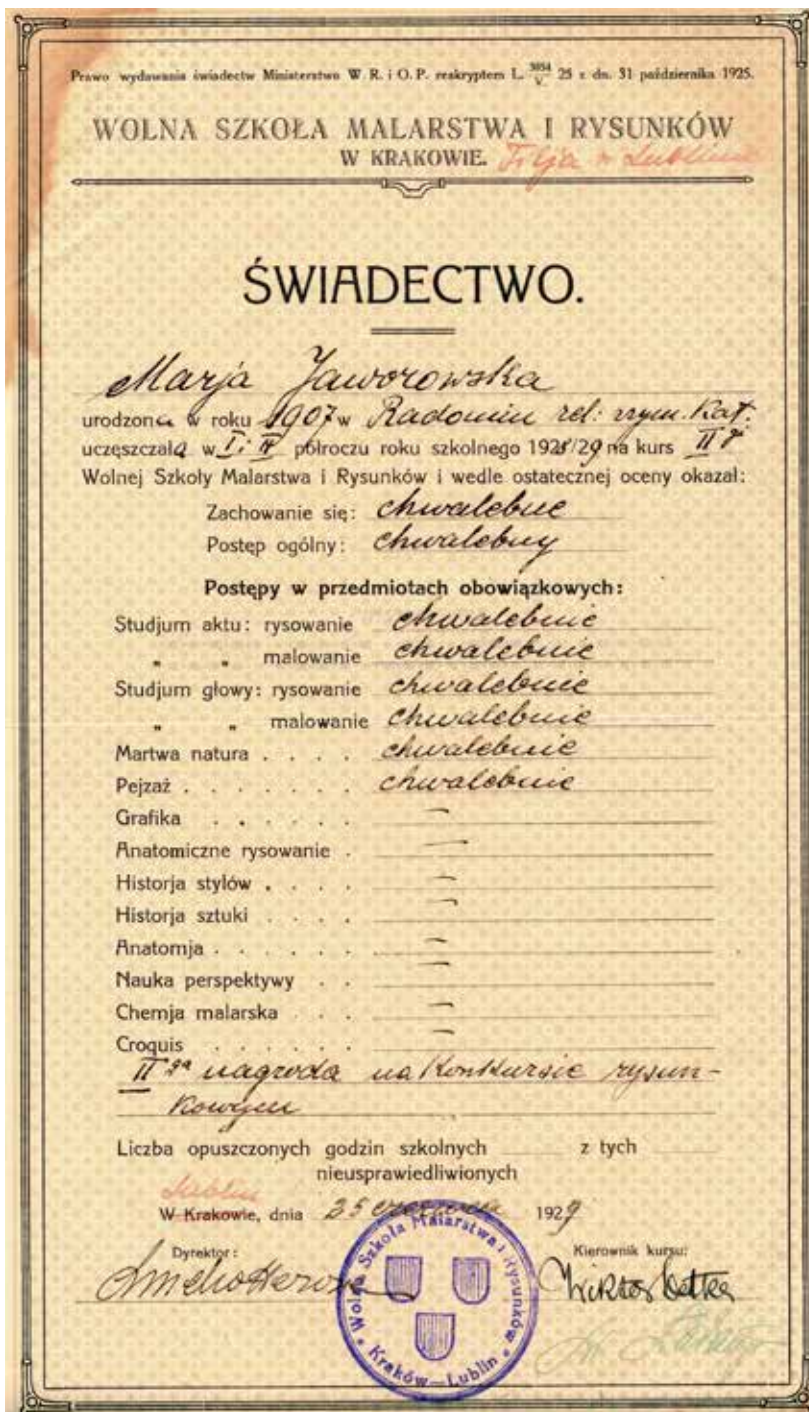
W skład kadry nauczycielskiej wchodził w tym okresie artyści przyjeżdżający z placówki macierzystej w Krakowie, jak i artyści i historycy związani ze środowiskiem lubelskim, m.in. Witold Boguski (ASP w Krakowie), Franciszek Czekaj (ASP w Krakowie), Karol Westfal (ASP w Monachium i Paryżu), Henryk Krystyn Wiercieński (ASP w Krakowie i dodatkowe studia we Florencji oraz w Monachium), Władysław Kłopotowski i Zenon Kononowicz (ASP w Warszawie), dr Józef Dutkiewicz (ASP w Krakowie oraz studia na Wydziale Historii Sztuki UJ w Krakowie), Mieczysław Poznański (ASP w Warszawie i Państwowy Instytut Robót Ręcznych w Warszawie), dr Henryk Jakubanis (prof. Uniwersytetu Lubelskiego), Feliks Petrucznik (działacz oświatowy i samorządowy, literat i publicysta).

Prywatna Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku zaliczała się do grona małych szkół. Liczba uczniów jednego rocznika w poszczególnych latach wynosiła od dwudziestu do kilkunastu lub zaledwie kilku. Wielu z nich rezygnowało z kontynuowania nauki już w trakcie trwania roku szkolnego z powodu wysokich opłat. Czesne nie pokrywało wszystkich potrzeb placówki, borykającej się od samego początku swojego istnienia z trudnościami finansowymi. Z konieczności, w sytuacjach szczególnie



trudnych, bieżące zobowiązania szkoły regulowała własnym sumptem właścicielka — Ludwika Mehofferowa, a następnie Janina Miłosiowa. Pod koniec lat trzydziestych szkoła korzystała ze stałej subwencji przyznawanej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Uczniowie prezentowali własną twórczość podczas corocznych wystaw. Pierwszą taką wystawę otwarto już po dwóch latach pracy, dnia 20 czerwca 1929 roku w salach Klubu Obywatelskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 43. Później organizowano je systematycznie na zakończenie każdego roku szkolnego (najczęściej w salach Towarzystwa Muzycznego przy ul. Kapucyńskiej 7, w gmachu Teatru Miejskiego).



Świadectwo szkolne wsmir  
wydane 25 czerwca 1929 roku  
przez dyrektora L. Mehofferową



1



2



3

- 1 Zakończenie roku szkolnego 1932/33, dyrektor J. Miłosiowa (siedzi w środku) z nauczycielami i z uczniami wsmir
- 2 Bal wsmir w Klubie Obywatelskim przy ul. Krakowskie Przedmieście 43 w Lublinie, 1933 rok
- 3 Prace wsmir eksponowane na II dorocznej wystawie „Krag” w marcu 1934 roku w Lublinie



Wybuch II wojny światowej przerwał działalność szkoły. W 1942 roku władze okupacyjne wydały pozwolenie na prowadzenie kursów z zakresu reklamy oraz rysunku i malarstwa. Szkoła została zarejestrowana jako zawodowa pod nazwą Mal-und Zeichenschule. Była w tamtych latach miejscem schronienia dla uczniów oraz pracujących w niej nauczycieli.

Działalność placówki została wznowiona tuż po wyzwoleniu Lublina. Po reaktywowaniu, we wrześniu 1944 roku przybrała ona nazwę Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. Mieściła się wówczas przy ulicy Chopina 11.

W myśl nowego programu szkoła miała za zadanie „wykształcenie specjalistów projektodawców i instruktorów dla wszelkiego typu warsztatów przemysłu artystycznego”. Początkowo nauka trwała dwa lata, a od roku szkolnego 1947/48 już cztery. Obejmowała takie przedmioty nauczania, jak rysunek, kolorystyka, modelowanie, anatomia, geometria, liternicтво, historia sztuki, zdobnictwo, kompozycja, technologia, stolarstwo artystyczne, zabawkarstwo i dekoracja wnętrz. Przy szkole prowadzone były kursy z zakresu malarstwa kościelnego, dekoracji teatralnej dla kierowników świetlic oraz dekoracji wnętrz i fotografii. Funkcję dyrektora pełniła nadal Janina Miłosiowa. Trzon kadry pedagogicznej stanowili dawni nauczyciele, wśród nich tylko jeden etatowy. W roku 1945 szkoła przyjęła nazwę Wolna Szkoła Sztuk Plastycznych. W tym samym czasie otrzymała również pierwszą subwencję z Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz stypendia dla uczniów.

W 1947 roku właścicielka została zmuszona do przekazania placówki na rzecz Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR). Szkoła wówczas została przekształcona w Liceum Sztuk Plastycznych OMTUR.

Mimo to szkoła była w dalszym ciągu prywatna i przeżywała trudności finansowe. Utrzymywała się ze składek uczniowskich oraz niewielkich dotacji towarzystwu i organizacji społecznych. W protokole Rady Pedagogicznej z 15 maja 1948 roku można przeczytać: „brak pieniędzy na remonty, opał, pomoce naukowe, wypłacanie poborów. Brak internatu”. Zajęcia odbywały się tylko w czterech salach, w trzech różnych punktach miasta: przy ul. Chopina 11, Złotej 2 i Grodzkiej 30.

W ówczesnym okresie ulegają zmianie struktura organizacyjna szkoły, program nauczania, a także siatka godzin. Liceum staje się szkołą średnią o czteroletnim cyklu nauczania, kształcąca w zakresie przedmiotów ogólnokształcących oraz artystycznych, jak rysunek i malarstwo, rzeźba, kompozycja, rysunek perspektywiczny, kreślenie i rysunek techniczny. Uczniowie kończący szkołę otrzymują świadectwo dojrzałości. Liczba słuchaczy wzrasta do 50 osób. Pierwsza matura odbywa się 8 czerwca 1948 roku. Przystępuje do niej 20 uczniów. 1 stycznia 1949 roku szkoła zostaje upaństwowiona i przekształcona w Liceum Sztuk Plastycznych. Janina Miłosiowa pozostaje na stanowisku dyrektora do 1950 roku.

Prywatna Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku w Lublinie zaistniała jako fenomen edukacyjny w dziejach polskiego szkolnictwa artystycznego. Na gruncie lubelskim była pierwszą tego rodzaju placówką, natomiast w skali całego kraju trzecią. W okresie swojej działalności wychowała



4



5

4 Zaproszenie na wystawę prac uczniów

5 Nauczyciele i uczniowie wsmir. Siedzą od lewej: Adam Zajczkowski, dyr J. Miłosiowa, Zenon Kononowicz, czerwiec 1939 roku

wielu znanych artystów, jak Jan Ziemski i Edward Nadulski (wieloletni dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie). Absolwentami, a następnie nauczycielami w tej szkole byli tacy twórcy jak Janina Miłosiowa, Władysław Filipiak i Zenon Kononowicz. Realizowany przez doświadczonych i utalentowanych pedagogów program umożliwiał wielokierunkowe kształcenie artystyczne młodzieży i był sukcesywnie wzbogacany o scenografię, dekorację wnętrz, grafikę artystyczną i użytkową. Profesorowie i wychowankowie tej szkoły odegrali również ważną rolę w propagowaniu i rozwoju kultury plastycznej, wchodząc w skład grupy artystycznej „Krağ”, założonej w 1931 roku przez Janinę Miłosiową.

Nie można nie docenić również silnych osobowości dyrektorów tamtej epoki — Ludwiki Mehofferowej i Janiny Miłosiowej — kobiet nowoczesnych, przedsiębiorczych oraz kreatywnych, których samodzielna działalność zawodowa zbiegła się z początkiem równouprawnienia kobiet także w sferze artystycznej. Kierowały one szkołą, w której kadra pedagogiczna składała się wyłącznie z samych mężczyzn.

*Opracowała Elżbieta Marut-Kargul*

1 Wystawa wssp, 1946 rok

2 Pochód Liceum Sztuk  
Plastycznych OMTUR w 1948 roku



## DZIEJE SZKOŁY

### W LATACH 1950–1979

---

OD CHWILI upaństwowienia szkoły do 1951 roku jej nazwa brzmiała Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie, następnie została przemianowana na Państwowe Liceum Technik Plastycznych w Lublinie, by w 1957 roku powrócić do poprzedniej nazwy, która obowiązywała do reformy szkolnictwa, czyli do 1999 roku.

Upaństwowienie szkoły zlikwidowało groźbę jej zamknięcia z powodu braku funduszy, ale nie przyczyniło się do poprawy warunków lokalowych. Te nadal były bardzo trudne. Zaczęły się zmieniać w 1951 roku, w którym liceum otrzymało internat przy ul. Złotej oraz 17 miejsc dla chłopców w Bursie Szkolnictwa Zawodowego. W następnym roku Państwowe Liceum Technik Plastycznych uzyskało internat dla chłopców na Czechowie Górnym, odległym o 4 km od siedziby szkoły. Szkoła mieściła się od tego momentu w sześciu punktach miasta, oddalonych od siebie, co w oczywisty sposób decydowało o trudnościach w jej funkcjonowaniu. Dyrektor Jan Głuszyc poinformował o tym fakcie w 1953 roku w piśmie skierowanym do władz miejskich Lublina, dodając: „(...) nie posiadamy wolnej sali na świetlicę, bibliotekę, pomoce naukowe, szatnię”.

Momentem przełomowym w historii szkoły było przydzielenie w 1954 roku siedziby na Starym Mieście, w kamienicy przy ulicy Grodzkiej 32/34 odgruzowywanej i odbudowywanej staraniem nauczycieli i uczniów, a także części budynku przy ulicy Dąbrowskiego, w którym mieścił się internat. Lokal przy ulicy Grodzkiej

składał się z 21 sal o łącznej powierzchni 697 m<sup>2</sup>. Rozpoczął się wówczas okres dynamicznego rozwoju szkoły. Nowe pracownie były systematycznie wzbogacane w pomoce naukowe, w tym także środki audiowizualne. Innowacje w dziedzinie kształcenia i doroczne wystawy artystyczne doprowadziły wkrótce do ugruntowania pozycji szkoły w środowisku lokalnym. Stale powiększała się liczba uczniów, w wyniku coraz lepiej prowadzonej rekrutacji obejmującej nie tylko miasto, ale i województwo.

Od 1955 roku, na skutek decyzji władz terenowych o likwidacji placówek kształcenia artystycznego w całym kraju, nastąpiło stopniowe wygaszanie działalności Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie. Stąd w tym samym roku jego mury opuścili ostatni absolwenci. Równocześnie nastąpiła kolejna zmiana w organizacji szkoły, polegająca na stopniowej likwidacji Liceum Technik Plastycznych w Lublinie. W jego miejsce zostało utworzone Państwowe Liceum Kulturalno-Oświatowe w Lublinie. Ostatecznie, decyzją Ministra Kultury i Sztuki z dnia 1 września 1957 roku szkoła na nowo została przemianowana na Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie. Stąd, na skutek częstych zmian organizacyjnych, w 1957 roku funkcjonowały równoległe w ramach placówki trzy szkoły, które miały wspólną siedzibę, tę samą dyrekcję i kadre nauczycielską.

Od 1951 roku obowiązywał pięcioletni cykl nauczania z realizacją przedmiotów ogólnokształcących i ogólnoplastycznych w dwóch



specjalnościach: formy użytkowe (głównie w latach 50. i 60.) i wystawiennictwo (wprowadzone w latach 70.). Edukacja ogólnokształcąca i zawodowa były wspomagane przez realizowanie następujących przedmiotów: rysunek i malarstwo, rzeźba, kompozycja z literaturą, rysunek zawodowy i techniczny oraz wiedza o sztuce.

W myśl zaleceń reformy oświaty w 1966 roku nastąpiło dalsze uzawodowienie szkół artystycznych poprzez wprowadzenie nowego programu nauczania, zapewniającego absolwentom kwalifikacje zawodowe, w przypadku PLSP w Lublinie w zakresie dekoratorstwa.

Z procesem nauczania nierozdzielnie łączy się proces wychowawczy. W PLSP zawsze panowała atmosfera szczerości i otwartości. Było to głównie zasługą nauczycieli — ludzi o twórczych osobowościach, motywujący wychowanków do nieskrępowanego rozwoju. W tym czasie rozwijała się również działalność różnych kół zainteresowań (miłośników sztuki, literackie, ceramiczne, teatralne, fotograficzne, żeglarskie) oraz organizacji (PCK, LOK, ZMS). Szczególnie szeroki zakres działania miała sekcja żeglarska prowadzona przez prof. Jana Marka. Przez cały dwudziestoletni okres istnienia (od 1975 do 1995 roku) dziedzinami zainteresowania sekcji były żeglarstwo, sztuknictwo i teatr. Jej udokumentowane działania do dzisiaj są ważnym elementem szkolnej biografii wielu absolwentów oraz fragmentem historii szkoły. Tym samym celom służyły liczne wycieczki i plenery, organizowane w kraju i zagranicą oraz praktyki zawodowe.

W omawianym okresie historii szkoły jedną z form poszerzania kształcenia zawodowego była współpraca z zakładami pracy. Przede wszystkim na terenach instytucji patronackich (jedną z nich były nieistniejące Zakłady Metalurgiczne „Ursus”) młodzież organizowała wystawy, projektowała i wykonywała wystroje wnętrz pomieszczeń socjalnych, przekazywała obrazy do dekoracji. Ta współpraca przynosiła szkole pomoc materialną w różnych formach, między innymi przez organizowanie plenerów dla uczniów na koszt zakładów. W latach 50. uczniów tej szkoły można też było spotkać przy odbudowie lubelskiej Starówki. Trwałymi owocami prac młodzieży były m.in. wystroj

1 *PLSP obchodzi Święto Pracy, pochód 1 Maja. Fot. z lat 1963–68*

2 *Jedna z klas PLSP na tle Starego Miasta w Lublinie. Fot. z lat 1965–70*

3 *Plener w Kazimierzu Dolnym. Fot. z lat 1969–1974*

4 *Plener uczniów z PLSP. Zdjęcie umieszczone w albumie Julii Hartwig*





Sali tradycji VII Pułku Kołobrzeskiego, niektórych wnętrz Komendy Wojewódzkiej MO, Straży Pożarnej, Klubu „Medyk”, Elektromontażu czy Agrometu. Dziełem uczniów były też wystroje izb pamięci wielu szkół, wystroje wnętrz domów dziecka czy przedszkoli.

Istotne wydarzenia w historii szkoły przypadły na lata siedemdziesiąte. 25 marca 1972 roku szkole nadano imię Cypriana Kamila Norwida, który za naczelną dewizę swojej twórczości obrał umiłowanie prawdy i piękna.

W 1974 roku rozpoczęto budowę nowej siedziby przy ulicy Plażowej. Fakt ten był finałem starań bardzo wielu osób, którymi kierowała nieoceniona dyrektor szkoły mgr Halina Lipska. W dwa lata później została oddana do użytku Bursa dla Młodzieży Szkół Artystycznych w Lublinie, która obecnie także służy uczniom.

W 1979 roku liceum otrzymało nową, piękną siedzibę. W tym samym roku, w uznaniu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych, sztandar PLSP w Lublinie (ufundowany przez warszawską centralę Cepelii, która była zakładem opiekuńczym szkoły) został odznaczony pamiątkowym Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Szkoła wypracowała własną tradycję. Tworzyły ją różnorodne imprezy — od obchodzonego corocznie w dniu patrona Święta Szkoły, poprzez organizowaną doroczną wystawę prac uczniów ze wszystkich specjalności oraz liczne wystawy poza murami szkoły (liceum prezentowało prace uczniów m.in. w Brześciu, RFN, Debreczynie, Francji, brało również udział w Panoramicum XXX-lecia Lublin–Warszawa, wystawach ogólnopolskich organizowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Koszalinie, Białymstoku, Kielcach, Tarnowie czy Zakopanem), znaczący — uhonorowany licznymi nagrodami — udział młodzieży w ogólnopolskich konkursach plastycznych, aż po bale maskowe.

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w latach 1950–79 było jedyną tego rodzaju placówką w Lublinie. Jego mury opuściło ponad 780 absolwentów, przygotowanych do studiów (nie tylko na kierunkach artystycznych) i do wykonywania określonego zawodu przez wyjątkowych nauczycieli. W szkole pracowali znani artyści plastycy oraz liczni nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i teoretycznych. We wrześniu 1950 roku dyrektorem został Henryk Zwolakiewicz — ceniony pedagog, znany twórca, laureat wielu nagród państwowych i środowiskowych. W tym również roku pracę rozpoczął wybitny artysta malarz Władysław Filipiak oraz Eugeniusz Baranowski, równie znany artysta, rzeźbiarz, późniejszy dyrektor szkoły. Ogrom wiedzy z historii sztuki wniosła w życie szkoły prof. Wanda Taczanowska. W arkana literatury i piękna mowy ojczyźnej wprowadzała młodzież przez wiele lat prof. Florentyna Dziewulska. Nauczycielami szkoły byli również późniejsi pracownicy naukowi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, tacy jak: Henryk Zins, Artur Iskrzycki, Antoni Maśliński, Sławomir Mieleszko, Marian Stelmasik. Zarówno związki zawodowe, jak i uczuciowe, związały ze szkołą wspomnianą już dyrektorkę Halinę Lipską. Swoją wiedzą i talentem z uczniami dzielili się też prof. Małgorzata Załuska, Halina Gzella, Adela Adamczyk, Maciej Bijas i Tadeusz Kliczka. Obszar działalności ówczesnej kadry pedagogicznej wychodził daleko poza teren szkoły. Jej członkowie byli współtwórcami zmian strukturalnych i programowych w szkolnictwie plastycznym, współautorami programów nauczania, inicjatorami wielu udanych eksperymentów pedagogicznych, a także autorami publikacji. Brali oni też czynny udział w życiu artystycznym, zdobywali liczne nagrody na wystawach i konkursach. Ich własna twórczość miała niebagatelny wpływ na rozwój świadomości plastycznej uczniów. Wiele z tych działań



*Dzień Nauczyciela 1973 rok. Na zdjęciu dyrektor Halina Lipska*

znalazło uznanie. Znakomita większość uczących została wyróżniona odznaczeniami resortowymi i nagrodami, m.in. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi, Medalami Komisji Edukacji Narodowej, odznaczeniami „Zasłużony działacz kultury” i „Zasłużony dla Lublina”. Ze szkołą związani byli też tacy artyści jak Zenon Kononowicz czy Edward Nadulski.

Przez cały okres działalności szkoła wielokrotnie potwierdzała, iż godna jest swojego patrona. Uwieńczeniem tych zasług było przyznanie jej, przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, w roku 1979 — za całokształt działalności kulturotwórczej i społecznej na rzecz środowiska — honorowej odznaki „Zasłużonemu dla Lublina”.

*Opracowała Anna Giecko*



*30-lecie Szkoły, od prawej Wiesław  
Milatti (dyrektor Zarządu  
Szkoł Artystycznych), dyrektor  
PZSP Halina Lipska, 1979 rok*

*Jubileusz obchodzono 30 lat  
po upaństwowieniu Szkoły.*



*30-lecie Szkoły, 1979 rok*

- 1** *Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania otrzymują Adela Adamczyk i Maciej Bijas*
- 2** *(Od lewej) Maciej Bijas i Tadeusz Kliczka, nauczyciele przedmiotów artystycznych*



## DZIEJE SZKOŁY W LATACH 1981–2010

---

OD LAT osiemdziesiątych do dziś szkoła przeżywa okres nieustającej adaptacji, usprawniania i unowocześniania.

Powstawały nowe pracownie (kompleks pomieszczeń fotograficznych z pracownią sitodruku), remontowało się stare, doposażało w sprzęty i inne urządzenia. Aula szkolna została ozdobiona serią różnych wersji godła polskiego — ślad pracy prof. Jana Marka, nauczyciela rzeźby i snycerki oraz jego uczniów.

Należy podkreślić, iż na dynamiczny rozwój szkoły w trudnym okresie lat osiemdziesiątych duży wpływ miała osoba ówczesnej dyrektor Pani mgr Marii Przechodzkiej, która objęła funkcję dyrektora z dniem 1 września 1981 roku i szybko zaangażowała się w życie szkoły. Wykorzystywała liczne prywatne kontakty i całą swoją dyplomację, aby pozyskiwać przyjaciół i darczyńców szkoły, ułatwiać zakup materiałów, patronowała pracy nauczycieli plastyków nad wystrojem obiektu.

Spektakularnym wydarzeniem w szkole było oddanie do użytku świetlicy-barku, którego wnętrze zaprojektowane zostało jako praca dyplomowa realizowana pod kierunkiem profesorów — Romualda Kołodzieja i Tadeusza Kliczki. Projekt wspomagała liczna grupa uczniów-entuzjastów. W następnych latach ściany barku stały się ulubionym miejscem ekspozycji prac malarskich i graficznych. Odbywały się też tam mini-wernisaże i kameralne imprezy szkolne.

Równoległe z urządzeniem świetlicy toczyły się na parterze prace nad zbudowaniem szkolnej galerii. Tutaj prace wymaga-

ły większego zaangażowania finansowego i trudu zdobywania dodatkowych funduszy. W pracach przy modyfikacji galerii zaangażowana była młodzież i nauczyciele. Dzięki tym wysiłkom galeria szkolna „Norwid” stała się miejscem różnorodnych wydarzeń plastycznych, nie tylko wystaw szkolnych (indywidualnych i zbiorowych), lecz także miejscem przyciągającym twórców z innych szkół plastycznych i różnych środowisk artystycznych. Była także miejscem aktywności założonego na terenie placówki Stowarzyszenia Norwidium, którego wieloletnim prezesem był Jan Marek — nauczyciel snycerstwa i rzeźby. Celem statutowym organizacji było wspieranie młodych talentów, np. poprzez organizowanie konkursów dla uczniów (Rysunek Miesiąca).

W dobie reformy szkolnictwa galeria miała być w zamyśle Andrzeja Krasowskiego, który objął stanowisko dyrektora placówki w roku 1989, miejscem, gdzie spotykała się szkoła ze środowiskiem, gdzie realizowana była idea „integrowania różnych płaszczyzn kulturowych, stwarzania możliwości, uczestnictwa w kulturze współczesnej na bazie obcowania z tradycją”. Opracowano program galerii, nadając jej wybitnie edukacyjny charakter. Galeria szkolna stopniowo nabierała coraz większego znaczenia. Pozyskiwano do współpracy wybitnych artystów, jak np. Stanisława Baja, Janusza Akermanna, Andrzeja Sadowskiego, Tomasza Świerbutowicza i innych.

Odbywały się w niej spotkania ze znakomitymi gośćmi, jak np. z JM Rektorem ASP



1



2

*Uroczystość w auli szkolnej z okazji 60-lecia,  
1989 rok*

- 1 *Nauczyciele, rząd trzeci, od lewej: Krzysztof Dąbek, Jerzy Cichalewski, Grzegorz Olik (profil), Irena Kowalska (fragment), Mieczysław Kosowski, Maciej Bijas (fragment); rząd drugi, od lewej: Waldemar Figiel, Artur Fornalski, Anna Pietrzyk, Waldemar Arbaczewski; rząd pierwszy, od lewej: Cecylia Maltańska (Wawruch), Kinga Wieliczko, Teresa Dąbek, Halina Gzella*
  
- 2 *(Od lewej) Dyrektor Maria Przechodzka, Romuald Kołodziej, wicedyrektor Andrzej Krasowski. (Od prawej) Alicja Olejnik, Mirosława Kozan (nauczycielka przedmiotów artystycznych), 1989 rok*

w Krakowie prof. Janem Pamułą, z wybitnym rzeźbiarzem polskim prof. Adamem Myjakiem.

Prezentowali w niej swoje prace nauczyciele ZSP — m.in. Pani Marta Wasilczyk, której ceramika reprezentuje wysoki poziom artystyczny i jest często nagradzana w konkursach ogólnopolskich. Uczeń Michał Szczegółski opracował oryginalną linię promocyjną dla galerii szkolnej i nazwał ją Łożą Artystów. Łoża jest obecnie galerią miejską i bieżące jej wystawy są reklamowane w miejskim Zoomie (informatorze kulturalnym).

W Łoży odbyła się atrakcyjna prezentacja osady prasłowiańskiej w Żmijowiskach, efektu współpracy ZSP z Muzeum Nadwiślańskim, dla którego szkoła wykonała wyobrażenia bóstw oraz figury postaci — dawnych mieszkańców osady.

Rozbudowano także kompleks pomieszczeń sportowych. Do sali gimnastycznej dobudowano siłownię wyposażoną w przyrządy służące nie tylko uczniom, ale także pracownikom szkoły. I tutaj efekt pracy był



*Portret C.K. Norwida (w tle) —  
dzieło nauczyciela Macieja Bijasa  
i ucznia Krzysztofa Jańczyka*

wynikiem dużego zaangażowania społecznego nauczycieli wychowania fizycznego — państwa Barbary i Henryka Rejznerów.

Nauczyciele wychowania fizycznego mieli szansę na organizowanie regionalnych zawodów sportowych z udziałem innych szkół artystycznych, np. z Nałęczowa i Zamościa.

Dużą pomocą w wyposażeniu i modernizowaniu szkoły było pozyskiwanie dla liceum zakładów patronackich. Nowe zasłony do auli, nagłośnienie, fundowane w całości plenery, wycieczki, a także świadczenia w dziedzinie transportu, materiałów do pracowni specjalistycznych — to wynik współpracy dyrekcji z licznymi w owym czasie zakładami patronackimi, jak: zakłady metalurgiczne „Ursus” w Lublinie, Zakłady Remontowe Energetyki w Lublinie, Morska Stocznia Remontowa w Świnoujściu, Zakłady Lniarskie w Kamiennej Górze i inne. W latach 1989–92, kiedy na rynku pojawiły się nowe dynamiczne firmy prywatne, szkoła wzbogaciła się o kolorowe telewizory, magnetowidy, telewizję satelitarną, kamerę video, pierwszy komputer Commodore Amiga.

Znaczące zmiany dokonały się w szkole, gdy do dydaktyki zajęć plastycznych wkroczyły komputery. Należy podkreślić, że szkoła była jedną z pierwszych placówek artystycznych odkrywających nowe przyszłościowe możliwości na polu wystawiennictwa w grafice komputerowej. Dzięki zaangażowaniu dyrektora Andrzeja Krasowskiego w szybkim tempie dwa szkolne pomieszczenia otrzymały wygląd nowoczesnych sal komputerowych, w których rychło pojawił się sprzęt elektroniczny. Warto tu wspomnieć o wysiłku profesorów Andrzeja Cwaliny, Tadeusza Kliczki, Waldemara Figiela, Andrzeja Mazusia, Ryszarda Palucha. Fundusze były zdobywane w różny sposób — trochę z aukcji i prac zleconych, trochę od prywatnych sponsorów, także od władz ministerialnych.

Nauczyciele zaawansowani w informatyce, wśród nich Krzysztof Wereński, opracowali kompleksowy program wykorzystania szkolnego archiwum artystycznego do banku informacji w bibliotece. Zrealizowana została idea przekształcenia biblioteki szkolnej w centrum informacyjno-dydaktyczne. Zapoczątkowano archiwizację zbioru prac dyplomowych, która jest także obecnie kontynuowana.

Szkoła, obok profilu artystyczno-plastycznego, realizowała także cykl kształcenia ogólnokształcącego, w którym odnosiła sukcesy.

Wymiernym tego efektem było zdobycie przez ucznia Przemysława Mazura dyplomu finalisty olimpiady historycznej na szczeblu ogólnopolskim w roku 1999. Przemysław Mazur był uczniem prof. Jerzego Kozery.

Należy zwrócić uwagę na cenne inicjatywy dotyczące kultury żywego słowa, spektakle, poranki literackie, jasełka, audycje poprzez radiowęzeł szkolny, okolicznościowe wydawnictwa (gazetka uczniowska Ramota). Liczne spektakle: Tryptyk Rzymski, Totus vitae consortium, Traktat o manekinach, i inne, przygotowywane przez polonistów Annę Stefańczyk i Piotra Panasewicza oraz nauczyciela religii Waldemara Dziaczkowskiego.

Również w roku 1999 w szkole zaczęło funkcjonować gimnazjum, jako wynik reformy programowej.

W konsekwencji utworzono sześcioletnią Ogólnokształcącą Szkołę Sztuk Pięknych. W roku 2002 powstał Zespół Szkół Plastycznych. W roku 2005 ostatnia klasa dawnego Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych zakończyła naukę. Ostatecznie od 2002 roku w skład Zespołu wchodzi: 6 letnia OSSP w Lublinie i 4 letnie liceum plastyczne w Lublinie, a pełna nazwa to Zespół Szkół Plastycznych w Lublinie.

Na przełomie starego i nowego tysiąclecia Szkoła przy współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół PLSP w Lublinie (Norwidium) oraz Ogólnokształcącą Szkołą Muzyczną organizowała warsztaty ar-



1



2



3

*Uroczystość z okazji 70-lecia, 1999 rok*

- 1 *Nauczycielka Agnieszka Kasprzak (z białą teczką)*
- 2 *Wręczenie nauczycielom podziękowań na auli szkolnej. Na zdjęciu, od prawej: Grażyna Orzechowska, Jan Marek, Tadeusz Kliczka, Maciej Bijas, Krystyna Maj*
- 3 *Uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej*





- 1 *Andrzej Krasowski, dyrektor zsp w latach 1989–2007 w Lublinie*
- 2 *(Od lewej) Włodzimierz Wysocki (zastępca Prezydenta Miasta Lublin) i prof. Adam Wsiołkowski (rektor Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie)*
- 3 *Alina Tkaczyk (wicedyrektor ds. ogólnokształcących zsp w Lublinie) i Zdzisław Kwiatkowski (nauczyciel rysunku i malarstwa zsp w Lublinie)*
- 4 *Małgorzata Przygodzka (nauczycielka rysunku i malarstwa zsp w Lublinie) i prof. Adam Wsiołkowski*

tystyczne, które w następnych latach przekształciły się w ceniony Międzynarodowy Konkurs Portret Rodzinny (biennale) jako impreza towarzysząca międzynarodowej imprezie zatytułowanej Spotkania Rodzin Muzykujących.

Portret Rodzinny został objęty patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W 2007 roku zaproszono naszą Szkołę do zaprezentowania najlepszych prac z kolekcji konkursowej w Teatrze Narodowym w Warszawie. Było to wydarzenie o znaczeniu ogólnopolskim, ponieważ ekspozycja składała się z najlepszych dzieł ze wszystkich szkół plastycznych z całej Polski uczestniczących w Biennale.

Konkurs mimo wielu trudności systematycznie się rozwija, a ostatnia edycja (2009) zgromadziła około 900 eksponatów z różnych dziedzin: malarstwa, rysunku, fotografii, grafiki i rzeźby. Komisarzem tego ogromnego przedsięwzięcia była Teresa Świerbutowicz – rzeźbiarka, wieloletni dyrektor artystyczny Szkoły.



5



6



7

Kolekcja Portret Rodzinny zgromadzona w magazynach archiwalnych naszej placówki w małych fragmentach była eksponowana także na terenie miasta, np. w galerii Radia Lublin, w Teatrze Muzycznym itd.

Z inicjatywy dyrektora Andrzeja Krasowskiego i przy aktywnym wsparciu nauczycieli w roku 2006 zorganizowano pierwsze Ogólnopolskie Warsztaty Rzeźbiarskie. Stopniowo zyskiwały one na popularności i ostatecznie stały się imprezą o wymiarze międzynarodowym dzięki uczestnikom z Ukrainy i Litwy. Stałym gościem honorowym warsztatów jest wybitny polski rzeźbiarz profesor ASP w Warszawie Pan Adam Myjak.

Przestrzeń wokół Szkoły jest tak bardzo atrakcyjna, że zaprzyjaźnione szkoły artystyczne makroregionu chętnie uczestniczą w naszych przedsięwzięciach, tj. warsztatach rzeźbiarskich, przeglądach makroregionalnych malarstwa, rysunku, rzeźby oraz prac dyplomowych (Biennale Dyplom 2009).

Podczas kadencji Andrzeja Krasowskiego wdrażano kolejne etapy reformy — warsztaty edukacyjne, tworzone wso i pso, autorskie programy

5 Wystawa prac w szkolnym holu w czasie „Portretu Rodzinnego” 2009

6 W szkolnym patio — Krystyna Głowniak (dyrektor zsp w Lublinie) z nauczycielami zsp w Lublinie (od lewej) Andrzejem Mazusiem i Krzysztofem Wereńskim

7 Szkolna grupa teatralna, 2009. Opiekun — polonistka Anna Stefańczyk



nauczania przedmiotów artystyczno-zawodowych i programy wychowawcze szkoły, wdrażano Szkolne Systemy Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli, porządkowano prawo szkolne.

Spektakularnym osiągnięciem było w 1996 roku zdobycie pierwszego Rydwanu Apollina na II Ogólnopolskim Biennale Tkaniny Artystycznej w Supraślu. Zorganizowano także I Regionalne Warsztaty Artystyczne w miejsce dotychczasowych praktyk zawodowych.

W roku 2007 nowym dyrektorem Zespołu Sztuk Plastycznych w wyniku konkursu została Krystyna Główniak. Do współpracy zaprosiła Alinę Tkaczyk – romanistkę oraz Krzysztofa Dąbka – historyka sztuki i pod jej kierownictwem szkoła weszła w nowy, dynamiczny okres swojego istnienia i działalności.

*Opracował Jerzy Kozera*

*Retrospektywna wystawa z cyklu Biennale Portret Rodzinny. Uroczyste otwarcie w Teatrze Narodowym w Warszawie (29.10.2007).  
Na zdjęciu Krystyna Główniak, dyrektor zsp w Lublinie*



## KALENDARIUM SZKOŁY PLASTYCZNEJ W LUBLINIE

---

- 1927 (10 października) Rozpoczyna swoją działalność Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku w Lublinie (filia szkoły krakowskiej). Jej właścicielem i dyrektorem była Ludwika Mehofferowa.
- 1930 Po śmierci założycielki Szkołę przejęła Janina Miłosiowa, ona także pełniła obowiązki dyrektora. W kierowaniu szkołą pomagał jej artysta Adam Zajączkowski. Do wybuchu drugiej wojny światowej mieściła się w mieszkaniu przy ulicy Chopina 11/4, w jednej z piękniejszych secesyjnych kamienic w Lublinie.
- Placówka posiadała status szkoły średniej zawodowej i w myśl Statutu Szkoły z 5 XII 1934 r. miała kształcić „zawodowych artystów-malarzy i grafików”. Pełny cykl nauczania trwał 4 lata. Liczba uczniów jednego rocznika w poszczególnych latach wynosiła od dwudziestu do kilkunastu lub zaledwie kilku.
- 1939 Przerwa w działalności placówki.
- W czasie istnienia szkoły, zmieniała ona wiele razy swoją nazwę.
- 1942 Mal-und Zeichenschule — kursy z zakresu reklamy, rysunku i malarstwa.
- 1944–45 Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego.
- 1945–47 Wolna Szkoła Sztuk Plastycznych.
- 1945 Pierwsza subwencja z Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz stypendia dla uczniów.
- 1947 Opiekę nad szkołą przejmuje Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — Liceum Sztuk Plastycznych OMTUR.
- 1947 (1 wrzesień) Liceum stało się szkołą średnią o czteroletnim cyklu nauczania, realizowało przedmioty ogólnokształcące i artystyczne. Uczniowie kończący szkołę otrzymywali świadectwo dojrzałości. Pierwsza matura odbyła się dnia 8 czerwca 1948 roku.



- 1949 (1 stycznia) Szkoła została upaństwowiona i przekształcona w Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie. Janina Miłosiowa pozostała na stanowisku tylko jeden rok, do 1950 roku.
- Upaństwowienie szkoły zlikwidowało groźbę jej zamknięcia z powodu braku funduszy, ale nie przyczyniło się do poprawy warunków lokalowych. Początek pracy to ciasne klasy rozrzucone w różnych częściach miasta i brak internatu. Liczba słuchaczy wzrosła do 50 osób.
- 1950–53 Dyrektor Henryk Zwolakiewicz.
- 1953–58 Dyrektor Józef Głuszyk.
- 1951–57 Państwowe Liceum Technik Plastycznych.
- 1955–60 Państwowe Liceum Kulturalno-Oświatowe w Lublinie.
- 1957 Ponownie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych (do 1999).
- 1954 Władze przydzieliły dla liceum zabytkowy budynek przy ul. Grodzkiej 32/34 na Starym Mieście w Lublinie. Składał się on z 21 sal o łącznej powierzchni 697 metrów kwadratowych. Internat pozostał przy ulicy Dąbrowskiego 9, z tym, że powiększył się o sale zajmowane dotychczas przez szkołę.
- 1967 Oddanie do użytku szkół artystycznych nowego internatu przy ulicy Plażowej.
- 1962–70 Dyrektor Eugeniusz Baranowski.
- 1966 Reforma oświaty polegająca na uzawodowieniu szkół artystycznych. Wzrost liczby uczniów do 250.
- 1970–80 Dyrektor Halina Lipska.
- 1972 (25 marca) Nadanie szkole imienia Cypriana Kamila Norwida.
- 1974–79 Budowa nowego gmachu szkoły (wtedy przy ul. Manifestu Lipcowego 10).
- 1979 Liceum otrzymało nowy budynek, którego powierzchnia użytkowa wynosi 3,5 tys. metrów kwadratowych przy ulicy Muzycznej 10a (dawniej Plażowa).
- 1979 (czerwiec) Ogólnopolska wystawa prac w nowym obiekcie.
- 1979 Jubileusz 30-lecia powstania szkoły (liczony od daty upaństwowienia placówki, tj. od 1.01.1949 r.).
- 1980–81 P.o. dyrektor Grażyna Orzechowska.
- 1981–89 Dyrektor Maria Przechodzka.
- 1982 Otwarcie galerii „Norwidium”.
- 1989–2007 Dyrektor Andrzej Krasowski — Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida.

- 1994–96 Nagroda Ministerstwa Kultury i Sztuki — „Rydwan Apollina” przyznany za prace prezentowane podczas I i II Ogólnopolskiego Biennale Tkaniny Artystycznej uczniów szkół plastycznych w Supraślu.
- 1989 Jubileusz 60-lecia powstania szkoły.
- 1999 Utworzenie 6-letniej Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych (do 2002).
- 1999 Jubileusz 70-lecia powstania szkoły.
- 1999 Pierwsza edycja Międzynarodowego Biennale „Portret Rodzinny”.
- 2002 Utworzenie Liceum Plastycznego oraz nadanie nowej nazwy — Zespół Szkół Plastycznych w Lublinie, który jest konstituowany przez dwie szkoły: Ogólnokształcącą Szkołę Sztuk Pięknych w Lublinie oraz Liceum Plastyczne w Lublinie.
- 2007 Pierwsza edycja Międzynarodowych Warsztatów Rzeźbiarskich, realizowanych co dwa lata w formie zajęć plenerowych.
- Od 2007 Dyrektor Krystyna Głowniak.

## EUGENIUSZ BARANOWSKI.

### PEDAGOG I ARTYSTA, NAUCZYCIEL RZEŻBY

---

URODZIŁ SIĘ 18 maja 1916 roku w Wasylkowcach na Kresach Wschodnich. Był synem podoficera, który w 1922 roku wraz z rodziną przeprowadził się do Zamościa. W 1937 roku Eugeniusz ukończył Wydział Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie, specjalizując się w malarstwie w pracowni Antoniego Michalaka. W czasie II wojny światowej uczestniczył w kampanii wrześniowej. Okupacja hitlerowska spowodowała liczne represje, które w sposób tragiczny dotknęły również rodzinę Baranowskich. Eugeniusz został aresztowany wraz z żoną Stefanią i jednym z braci. Po kolejnych pobytach w więzieniach, w 1943 zostali oni zesłani do obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie wcześniej przebywali już jego ojciec i drugi z braci — Tadeusz. Wkrótce Eugeniusz przeniesiony został do obozu w Flossenburgu. Ojciec i Tadeusz zginęli w łagrach, natomiast pozostali członkowie rodziny wyszli na wolność — Eugeniusz z uszkodzonym kręgosłupem — chorobą, której skutki odczuwał do końca swojego życia.

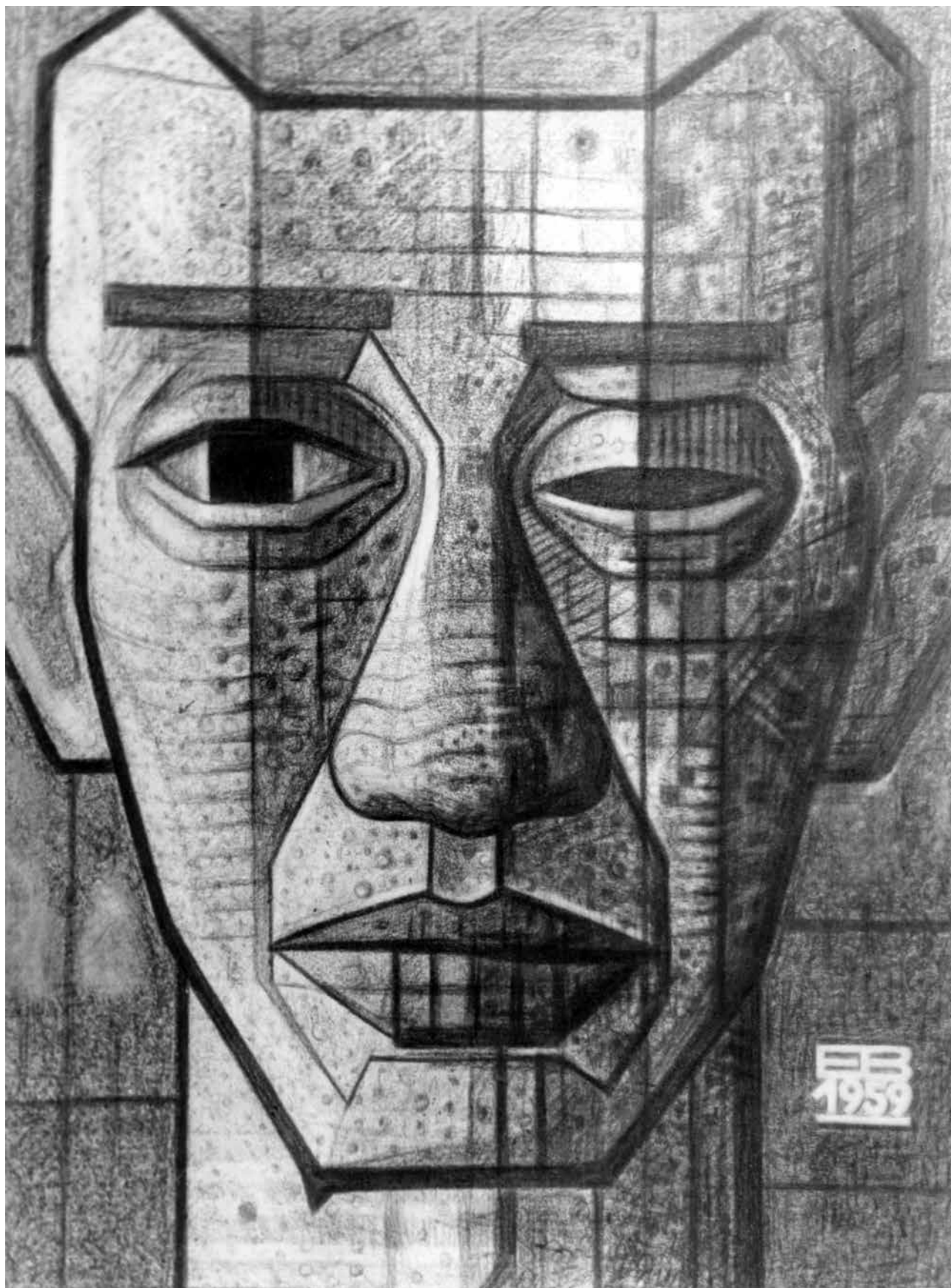
Swoją pierwszą pedagogiczną pracę Baranowski rozpoczął w 1946 w Szkole Sztuk Plastycznych w Zamościu, w tym samym roku przemianowanej na Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Do 1950 roku wykładał jako nauczyciel w klasie rzeźby. „Zorganizował w bardzo ciężkich warunkach pracownię, a następnie, jako artysta rzeźbiarz i pedagog, wykazał się bardzo dobrymi wynikami” — stwierdzał w piśmie Józef Nikodem Kłosowski (działacz ludowy i prozaik, naczelnik Wydzia-

łu Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie).

W 1950 roku Baranowski rozpoczął pracę w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie, a także został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. W tym czasie miał on już dwoje małych dzieci: sześciolatniego Tadeusza i niedawno co urodzoną Joannę oraz brak perspektyw na mieszkanie. Dopiero po pięciu latach rodzinie przydzielono lokum, jak na ironię — w obrębie Majdanka, gdzie mieszkali przez dwa lata. Następnie przenieśli się do ciasnego i zimnego pokoju z kuchnią przy ul. Grodzkiej, należącego do szkoły, w której rzeźbiarz nauczał.

W 1956 roku Eugeniusz Baranowski obronił dyplom na Wydziale Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a dwa lata później objął stanowisko dyrektora PLSP w Lublinie, które sprawował przez 5 lat, kiedy to zwrócił się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o zwolnienie go z tej funkcji, z dniem 31 sierpnia 1963 roku: „Prośbę niniejszą uzasadniam poważnym pogorszeniem się stanu mego zdrowia w następstwie rozwijającej się choroby kręgosłupa (...)” — motywował swoją decyzję w podaniu do Zarządu Szkół Artystycznych.

Baranowski był prawdziwym nauczycielem z powołania, całkowicie zaangażowanym w pracę z młodzieżą i w sprawy szkoły, często ze szkodą dla własnej twórczości, dla której brakowało mu czasu i siły dodatkowo osłabionej przez nękające go choroby. Jego uczniem a następnie nauczycielem-kolegą w PLSP był Tadeusz Kliczka — absolwent wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, który większość



*Eugeniusz Baranowski, rysunek, 1959  
Kolekcja Tadeusza Mysłowskiego, Nowy Jork*



swojego zawodowego życia związał właśnie z lubelskim Plastykiem. Tadeusz Kliczka, obecnie uczący w Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie, po latach opowiada: „Potrafił odkryć zdolności w uczniach, zachęcić i wzbudzić w nich zapał do pracy, otoczyć opieką tych, którzy borykali się z różnymi życiowymi problemami. Szczególnie »bieda« wychowanka rozbudzała w nim potrzebę niesienia pomocy i wspierania w dążeniu do osiągnięcia celu. Nie przeszedł nigdy obojętnie obok młodego człowieka, w którym dostrzegł choćby odrobinę chęci, zaangażowania, determinacji, talentu... Z takiej »nikłej iskierki potrafił wykrzesać prawdziwy płomień«. Ten dobry, mądry człowiek miał w sobie jakieś tajemnicze piękno, które roztaczał wokół siebie i przenosił na innych”.

Również Ewa Zarzycka, była uczennica lubelskiego PLSP w latach 1967–1972 z wielkim uznaniem wspomina zajęcia z rzeźby w pracowni usytuowanej na poziomie piwnic w budynku szkolnym przy ulicy Grodzkiej 32/34 na Starym Mieście:

*Pan Baranowski stale był wśród nas i między nami. Ogromnie ważnym elementem lekcji było to, że pan Eugeniusz stale do nas mówił, opowiadając przeróżne historie niekoniecznie bezpośrednio związane z rzeźbą.*

*Klimatem, który pamiętam z lekcji rzeźby było wielogodzinne siedzenie w pracowni i głos pana Baranowskiego. Kiedy dzisiaj na to patrzę, lekcje rzeźby bez opowieści pana Baranowskiego byłyby czymś zupełnie innym. W tamtym czasie nieraz uważaliśmy te opowieści za głądzenie. Nawet*

*spisałam kiedyś parę opowieści pana Baranowskiego w postaci poematu, który został wyrecytowany na przedstawieniu z okazji studniówki. Pan Baranowski przyjął „poemat” z humorem i poprosił mnie o tekst na pamiątkę. (...)*

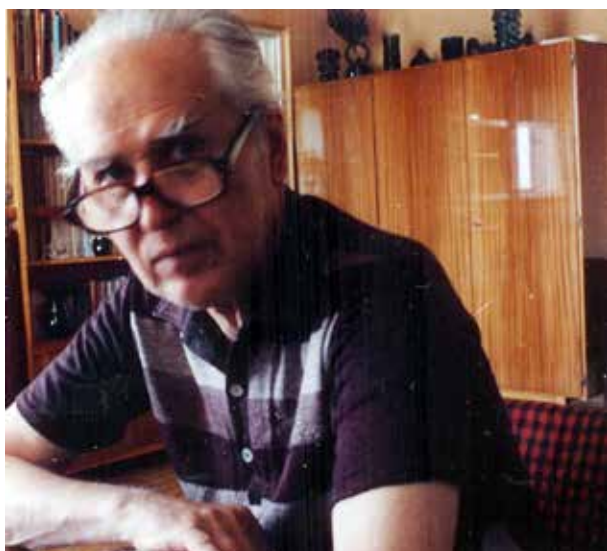
*Na lekcjach rzeźby bardzo ważne były szkice. Pan Baranowski wymagał i konsekwentnie egzekwował, by każdy z uczniów przynosił co tydzień partię szkiców. I nie była to jedna czy dwie karteczki z jednym pomysłem. Szkiców musiał być cały plik, miały być zapisem naszego procesu myślenia, wyobrażania sobie konkretnych sytuacji przestrzennych.*

*Pan Baranowski na wiele sposobów starał się nam uświadomić, jak ważny jest proces projektowania, jak dużo trzeba mu poświęcić czasu.*

*Cotygodniowe oglądanie i omawianie szkiców było szczególnym rytuałem. Pan Baranowski zakładał okulary, brał do ręki plik kartek A4 i zaczynała się rozmowa. Niekiedy omawianie szkiców jednego ucznia*

*zajmowało bardzo dużo czasu, niekiedy jakiś ledwie naszkicowany rysunek na marginesie rysunku stawał się zaczątkiem jakiegoś przyszłego projektu, bo pan Baranowski dostrzegł w nim coś i namawiał ucznia by ciągnął ten właśnie problem.*

*Na lekcjach rzeźby bardzo dobrą oceną było „trzy plus” (plus dostateczny). Kto dostał za szkice „trzy plus”, a do tego przykładał się do realizacji, mógł liczyć na koniec roku na coś więcej. Na historii sztuki jednak „trzy plus” uchodziło za niską ocenę, zwłaszcza dla dobrego ucznia. Oczywiście w Liceum zdarzały się chwile lepsze i gorsze i mi również zdarzyła się chwila gorsza, kiedy dostałam z klasówki z historii sztuki „trzy plus”. Okazało się po pierwsze, że pani Taczanowska nie wyobraża sobie, że „jej dyżurna” może mieć tak niską ocenę i wspomniała coś o tym panu Baranowskiemu, który wziął mnie na dłuższą rozmowę i starał się wytłumaczyć różnicę między jednym a drugim „trzy plus”. Na zakończenie tej rozmowy podarował mi książkę z dziedziny historii sztuki, którą mam do dziś, i która przypomina mi to wszystko, gdy ją przeglądam”.*



Eugeniusz Baranowski

Za efekty działalności nauczycielskiej i zasługi w tej dziedzinie przyznano Baranowskiemu nagrody kulturalne: miasta (1960) i województwa lubelskiego (1966).

Eugeniusz Baranowski pracę w lubelskim PLSP zakończył w 1976 roku, natomiast nie przestał nadal wspierać swoim doświadczeniem i radą kolejnych uczniów i kolegów-nauczycieli zatrudnionych w liceum. Często schodził do piwnicy, w której w dalszym ciągu znajdowała się pracownia — w ciągu dnia wypełniająca się odgłosami uczącej się młodzieży, zaś nocą zapadająca w głęboki sen wraz z zastygłymi w mrocznym bezruchu rzeźbami, by po chwilach odpoczynku, każdego ranka z nowymi pomysłami budzić się i powracać do pracy.

O swoim spotkaniu z nauczycielem pisze Piotr Szymankiewicz — były uczeń tej szkoły (1977–82), absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, obecnie nauczyciel rzeźby w ZSP w Lublinie. „Na samej górze mieszkał profesor Eugeniusz Baranowski, rzeźbiarz oraz długoletni pedagog i dyrektor liceum. Pewnego razu zaprosił mnie do siebie. Mówił dużo o rzeźbie i dobrze ocenił rysunki, które przyniosłem. Dostałem skrzydeł...”

Wychowankami Eugeniusza Baranowskiego byli między innymi Radosław Gryta, od dłuższego już czasu mieszkający w Finlandii, gdzie uznany został „Młodym Artystą Roku 1987”, oraz Tadeusz Mysłowski — jeden z nielicznych cenionych w USA artystów polskiego pochodzenia, mieszkający od 1970 roku na stałe w Nowym Jorku. Obydwaj korespondowali ze swoim nauczycielem, odwiedzali go w mieszkaniu, które otrzymał w 1979 roku na lubelskich Czubach. O tym, jak wielki wpływ Baranowski wywarł na swoich uczniach świadczy chociażby fakt zorganizowania z inicjatywy i dzięki staraniom między innymi Mysłowskiego pośmiertnej wystawy poświęconej temu wybitnemu pedagogowi i artyście. W 1990 roku lubelskie Biuro Wystaw Artystycznych zaprezentowało rysunki i rzeźby Baranowskiego. Mysłowski wspomina swojego Mistrza jako tego, który rozbudził w nim artystyczną wrażliwość, wyjaśnił głęboki sens sztuki, zbudował moralne podstawy i wskazał właściwą drogę dla jego twórczości. Z wdzięczności i jako dowód uznania, indywidualną wystawę Tadeusz dedykował właśnie swojemu nauczycielowi. Odbędzie się ona w dniu 14 października 1999 roku z okazji 70-lecia powstania Lubelskiej Szkoły Plastycznej w budynku PLSP przy ulicy Muzycznej 10A w Lublinie.

Eugeniusza Baranowskiego znano przede wszystkim, jako „nauczyciela”, a w następnej kolejności jako artystę, a właściwie „rzeźbiarza”. Nic w tym dziwnego, gdyż bardzo rzadko eksponował on publicznie swoje prace. Tylko dwa razy zechciał wziąć udział w wystawach plastycznych, na które złożyły się wyłącznie prace rzeźbiarskie: w radomskiej ogólnopolskiej (1965) i lubelskiej okręgowej (1966). Stypendium twórcze Ministerstwa Kultury i Sztuki artysta otrzymał zaledwie jeden raz (1962).

Twórczość Eugeniusza Baranowskiego była różnorodna, lecz niestety nie zachowało się zbyt dużo dzieł. Wiele z nich zaginęło, uległo zniszczeniu, zamieniło się w gruz... Niektóre znamy jedynie z fotografii. Ireneusz J. Kamiński we wstępie do katalogu wydanego przez lubelskie BWA w 1990 roku wymienia między innymi następujące prace: rzeźby portretowe w gipsie patynowanym: Bolesława Prusa (w muzeum pisarza w Nałęczowie), Józefa Ignacego Kraszewskiego (w muzeum JIK w Romanowie), Józefa Czechowicza (w lubelskim muzeum poety) i Hieronima Łopacińskiego (w bibliotece jego imienia), dwie okazałe „głowy” z gipsu są w PLSP.

Muzeum Lubelskie posiada tylko jedną rzeźbę Baranowskiego: granitową, lapidarnie zarysowaną, miękką w profilach „Głowę dziewczyny”.

Jeśli zaś chodzi o rysunki, to w tamtych czasach były one traktowane jako wstępne, robocze szkice do czegoś poważniejszego. Zrozumiało więc, że nie ukazywały się one wtedy publicznie. Dopiero w latach osiemdziesiątych Tadeusz Mysłowski odkrył i pokazał rysunki Baranowskiego,

powstałe w latach 1958–1963, które Ireneusz J. Kamiński we wspomnianej już wcześniej publikacji scharakteryzował w następujący sposób: „Wykonane ołówkiem, sanguiną, długopisem lub brązową kredką na papierach o barwie ochry, jasnego brązu, sporadycznie czerni i srebra. Nierzadko artysta szkicował też na papierze milimetrowym. Czasami są to prace autonomiczne, wykończone, częściej jednak mamy do czynienia z zapisem myślenia plastycznego lub z koncepcyjnymi studiami do rzeźb zamierzonych przez autora. (...) Ideę modularnego systemu plastycznego, zredagowanego w niektórych rysunkach, Baranowski próbował zastosować w konstrukcjach rzeźbiarskich z drewna”.

Zdaniem Ireneusza J. Kamińskiego — Baranowskiego nie można nazwać pierwszym polskim conceptualistą, „on tylko wchodzi czasem na drogę, która wywodząc się z jednego z nurtów konstrukttywizmu, doprowadzić miała właśnie do sztuki minimalnej, mentalnej, wreszcie konceptualnej”. Niewątpliwie ten lubelski artysta wyprzedził epokę, w której przyszło mu żyć oraz tworzyć i właśnie to należy uznać za prawdziwą rewelację na polu sztuki.

Eugeniusz Baranowski zmarł w dniu 31 marca 1988 roku w Lublinie w wieku 72 lat, pozostając na zawsze w pamięci swoich wychowanków jako ich przewodnik w artystycznej wędrówce, a także jako wspaniały pedagog i wybitny artysta.

„Swoją twórczość rzeźbiarską ulokował głównie w uczniach, dla których był akumulatorem i menedżerem, zaś wielkość jego twórczości to przede wszystkim efekty pracy pedagogicznej, której odzwierciedleniem są między innymi wystawy Jego absolwentów” — mówi Tadeusz Kliczka.

*Opracowała Elżbieta Marut-Kargul*

## WSPOMNIENIE O JANIE MARII MARKU

(1951–2009)

---

SPOŚRÓD różnego rodzaju wspomnień o nieżyjących już kolegach, szczególnie trudne do spisania są te, które opatrzone są osobistą historią bliskich kontaktów piszącego memuary z osobą zmarłego. W takiej właśnie znajdując się sytuacji, pozwolę sobie na kilka uwag, związanych z postacią jednego z najbardziej charyzmatycznych nauczycieli lubelskiego Plastyka.

### *Rodzinne korzenie*

Należy dokonać wyraźnego rozróżnienia: Jan Marek (senior), Jan Maria Marek, Jan Józef Marek — syn Jana Marii. Kolejność imion i pokoleń, w których czuć powagę tradycji i szacunku dla antenatów, sięga w rodzinie odległych czasów. Korzenie rodziny Marków odnajdziemy w Makowie Podhalańskim, gdzie Jan Maria urodził się w 1951 roku i gdzie został ochrzczony. Tutaj też, w grobie rodzinnym, na parafialnym cmentarzu, został w grudniu 2009 pochowany, co symbolicznie zamknęło klamrą Jego życie: w tym samym kościele ochrzczony, w tym samym kościele (i cmentarzu przy nim) pogrzebany. Choć powojenne losy przeniosły Jana Marka seniora do nałęczowskiego Liceum Plastycznego i w ten sposób związały przynajmniej jednego z synów z Nałęczowem i Lublinem, to Podhale zawsze zostało dla nich pierwotną małą ojczyzną. Nawet w najcięższych chwilach swojego życia, wtedy gdy walczył z chorobą na szpitalnym łóżku, Janek mówił: „tak łatwo się nie dam — ja jestem gorol!”.

Niezwykłe i uderzające każdego, kto miał kiedykolwiek kontakt z Jankiem, było jego przywiązanie do historii swojej rodziny i poczucie odpowiedzialności za swoje wybory i uczynki. Będąc już na emeryturze układał genealogię swojej rodziny — posługując się herbarzami Niesieckiego i Paprockiego — i doprowadzał ją, raczej po kądzieli niż po mieczu, do zamierzchłych czasów głębokiego średniowiecza. O ile drzewo Marków rozpoczynało się w XVI wieku, to linia po kądzieli — od Cybulskich, doprowadziła Janka kiedyś do Karolingów! „Bawię się tym jak prosię” powiedział mi kiedyś, pokazując rozpisane kartki z rodzinnymi koligacjami. Nie zdziwiłem się tym — wszak wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy.

Historia rodziny to nie tylko konary genealogicznego drzewa, to także żywa pamięć wpisana w opowieści ojca, stryja i innych członków rodziny, zapisujących małe, ale chlubne, karty w najnowszej historii Polski. Wielkim autorytetem dla Janka pozostawał zwłaszcza ojciec — Jan Marek, którego uczniem miałem zaszczyt być przez ostatnie dwa lata swojej nauki w PLSP w Lublinie. Pozwolę sobie przypomnieć w kilku słowach jego postać, tym bardziej, że kilka lat swojej pracy pedagogicznej związał on także z lubelskim plastykiem. Jan Marek w okresie okupacji, jako kilkunastoletni chłopiec związał się z partyzantką BCh (tradycje PSL-owskie były w rodzinie Marków bardzo silne już przed wojną), a w czasie jednej z akcji, został wzięty do niewoli i tylko w skutek niezwyklej brawury kolegów, którzy



odbili go w przeddzień egzekucji, ocalił życie. Po wojnie studiował malarstwo w krakowskiej ASP gdzie spotkał swojego mistrza, a później także przyjaciela — wybitnego kolorystę Eugeniusza Eibischa. Jego sposób odczuwania malarstwa wyraźnie było widać w twórczości Jana Marka seniora, a jako uczniowie, sami mieliśmy także okazję poznać ten rodzaj wrażliwości na lekcjach rysunku i malarstwa. W latach 60. został dyrektorem nowopowstającego Liceum Plastycznego w Nałęczowie oraz kierownikiem Rady Programowej przy Ministrze Kultury, co pozwalało mu na połączenie artystycznej twórczości z jej praktycznym, społecznym i edukacyjnym wymiarem. W takim domu, o takich tradycjach i w atmosferze rozmów, dyskusji dotyczących w równej mierze sztuki, etyki i polityki wyrastał młody Jan Marek.

### *Szkoła*

Do swoich szkolnych lat Janek powracał — co jest zrozumiałe — z szczególnym sentymentem. Dla niego szkołą było nałęczowskie Liceum Plastyczne, ale także studia na wydziale rzeźby krakowskiej ASP, które skończył w pracowni prof. S. Bandury. W obu przypadkach, szkołą było także kształtowanie własnej odpowiedzialności, wchodzenie w życie, w którym trzeba było rzeczywistość, w której się żyło, aktywnie formować, przekształcać, nadawać jej takie znaczenie, aby w tych — co by nie powiedzieć — ponurych latach późnego Gomułki i „czaru Pewexu”



Gierka, odnaleźć głęboki sens swojego powołania. Wtedy też kształtują się nowe pasje: żeglowność i działalność społecznikowska. Tą pierwszą został zarażony już w czasach licealnych przez Jerzego Kursę, pedagoga, który wywarł wielki wpływ na pokolenia uczniów liceum nałęczowskiego, ta druga wiązała się z działalnością w uczelnianej Radzie ZSP krakowskiej ASP, gdzie w trudnych latach gierkowskiej propagandy sukcesu, ale także w latach, gdy przetrącanie moralnych kręgosłupów było na porządku dziennym, należało walczyć o realne profity dla studenckiej braci u lokalnych aparatczyków. Te dwie cechy: przekonanie, że marzenia osiąga się tylko własnym wysiłkiem i niezależność wobec politycznego i urzędniczego mainstreamu, stały się później rozpoznawalną cechą jego nauczycielskiej osobowości.

### *Lubelski Plastyk*

Po ukończeniu studiów, w 1975 został zatrudniony jako nauczyciel rzeźby, rysunku, malarstwa, potem także snycerstwa w PLSP w Lublinie. Jego charakterystyczna sylwetka, przez 30 lat rozpoznawana była przez kolejne pokolenia uczniów lubelskiego Plastyka. Od początku, już w pierwszym roku swojej pracy zainspirował grupę uczniów do podjęcia działalności teatralnej, co jak sam przyzna, nie było wynikiem z góry zamierzonego belferskiego „aktywizującego” akcjonerstwa, ale wynikło niejako samo z siebie, po kilku rozmowach z uczniami, realizując zamierzenie zrobienia czegoś wspólnie razem. W ten sposób powstał pierwszy spektakl — „Mały Książę” wg A. de Saint-Exupéry’ego, który dał początek teatralnej grupie „Asteroid”. Spektakl grywany był kilkakrotnie, także na scenie Teatru im. J. Ch. Andersena; sam pamiętam magię prostych środków: słowa, światła, muzyki, umowności rekwizytów, w przedstawieniu na scenie dawnej auli w Bramie Grodzkiej — ówczesnej siedzibie PLSP do roku szkolnego 1978/1979. Prawie jednocześnie grupa „Asteroid” przekształciła się w Sekcję Żeglarską PLSP w Lublinie (1975/1976), co jak sam powiedział, było chęcią połączenia pasji uczniów, którzy chcieli „czegoś więcej”, z otwartością szkolnego ZHP, którym „dowodziła” ówczesna historyk sztuki Ola Wójcik i możliwością współpracy z nałęczowską sekcją żeglarską prowadzoną nadal przez Jerzego Kursę. Pierwsze mazurskie rejsy możliwe były właśnie dzięki wypożyczeniu nałęczowskich jachtów: „Zuzi”, „Szkwału”, „Odetty” i „Nike”. Później Sekcja Żeglarska otrzymała w formie подарunku jacht „Jola”, a ukoronowaniem floty stał się wybudowany (!) w latach 1979/1980 flagowy jacht (właśnie!) „Mały Książę”. Historia Sekcji Żeglarskiej (1975–1997) w PLSP to osobny temat, który — miejmy nadzieję — doczeka się wydania swojej własnej monografii; tutaj wystarczy powiedzieć, że w historii szkoły było to zjawisko unikalne, obejmujące 70 rejsów w których uczestniczyło ok. 200 uczniów pod dowództwem komandora rejsów Jana Marka oraz kapitanów: Jasia Matysiaka, Andrzeja Parzyszka, Pawła Drozda, Andrzeja Kasianiuka i in. Dowodem profesjonalizmu żeglarskiego rzemiosła, obok regularnych rejsów po jeziorach mazurskich, był pełnomorski rejs „Pomeranią” na trasie Gdańsk — Helsinki — Nynäshamn — Gdańsk (1988), w którym wzięło udział 7 uczniów PLSP pod opieką Janka.

Jednocześnie działała w szkole grupa teatralna, wystawiając spektakle z okazji szkolnych balów, studniówek, klasowych półmetków: „Legenda o Czarnej łapie”, „Niedobitki”, „Alegoria w Prześcieradłach”, „Kosmogonia Artysta”, „Lekcja”, „Męki i mączki Grzegorza Mączki”. Jak wskazują tytuły przedstawień, większość utrzymana w konwencji absurdałnej tragikomedii, dobrze odpowiadającej szczególnemu widzeniu rzeczywistości przez Janka.

Przytaczam tutaj tak wiele nazwisk, wydarzeń, tytułów, liczb, po to, żeby zdać sobie sprawę, jak ważną był osobą w życiu szkoły i skąd brała się jego pozycja w szkolnym środowisku.

A przecież nie sposób pominąć jego pracy pedagogicznej — był przez lata filarem szkolnej sekcji form użytkowych — snycerstwa (wiele nagród, min. na Biennale Rzeźby w Drewnie w Zakopanem), rzeźby, rysunku i malarstwa. Współtworzył szkolny program snycerstwa, który do dziś jest inspiracją dla nauczycieli tego przedmiotu i można z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że ukształtował wśród młodszych kolegów pewien model etosu nauczyciela — artysty. Pokolenia uczniów wspominają go jako wrażliwego akuszera artystycznych osobowości, chociaż w kwestii sztuki nie wyznawał żadnych kompromisów („w sztuce nie ma demokracji” — to często używany przez Niego zwrot).

Działalność w Stowarzyszeniu „Norwidium” (był przez wiele lat prezesem, potem członkiem Komisji Rewizyjnej, inicjował m.in. konkurs na „Rysunek miesiąca” w PLSP) oraz aktywne uczestnictwo w strukturach NSZZ „Solidarność” (od samego początku powstania Komisji Zakładowej w 1980 roku), to kolejne przykłady jego społecznikowskiego zaangażowania, nie tylko w sprawę szkoły, ale także w szeroko rozumiane sprawy szkolnictwa artystycznego. W 2006 roku został za tę działalność odznaczony Srebrną Odznaką Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” za zasługi w dziedzinie oświaty i wychowania i jak wiem, bardzo cenił sobie to odznaczenie.

### *Ostatnie lata*

W 2005 roku przeszedł na emeryturę. Przez ostatnie lata walczył z ciężką, postępującą chorobą i większość z nas z troską obserwowała jakim kosztem wydziera każdy dzień swojego życia. Nigdy jednak nie tracił humoru i pewnego dystansu do swojego cierpienia. Wyznawał zasa-

dę „róbmy swoje”, a żeglowanie było na pewno tą szkołą, która każe patrzeć prosto w twarz każdemu niebezpieczeństwu. Pomimo oddalenia, zawsze bardzo interesował się wszystkim tym, czym szkoła żyła, wiele spraw chciał też zakończyć: ostatnie lata pracował nad monografią Sekcji Żeglarskiej przy PLSP w Lublinie, opracowywał genealogię rodziny, na jej potrzeby pisał notki biograficzne swoich antenatów. Sprawiało mu to wyraźną przyjemność (jak się wyraził kiedyś nasz wspólny znajomy — lubelski artysta Jerzy Zyśko: „Rzadko można spotkać artystę o takiej świadomości historycznej”). Pracował również twórczo, wspomagając swoim doświadczeniem graficznym i rzeźbiarskim, córkę Marię Marek — w jej działalności rzeźbiarskiej, i syna Jana — projektującego grafikę gier komputerowych. W atmosferze nieustannych rozmów o sztuce wyrosła też najmłodsza córka Julia. Ostatnie lata poświęcał do końca rodzinie.

Pomimo wszystko, odszedł zbyt nagle, pomimo tych wszystkich lat, nie byliśmy na to przygotowani.

ps. Kilkakrotnie wykorzystałem w tekście informacje z przygotowanej przez Jana Marię Marka „Monografii Sekcji Żeglarskiej Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie 1975–1997”. Dziękuję także za informacje przekazane mi przez żonę Jana, Małgorzatę Marek, bez której trudno wyobrazić sobie artystyczną drogę całej rodziny.

*Krzysztof Dąbek*



## TADEUSZ MYŚŁOWSKI

---

Tadeusz Myśłowski urodził się w 1943 r. w wiosce Piotrków pod Lublinem w rodzinie mieszcowskiego kowala. Dzieciństwo i lata młodości spędzone w środowisku naturalnym oraz wczesne obycie z realiami życia nieulekłego, hartowały jego osobowość. Cechuje go iście chłopska wytrwałość, siła, upór „rogatej duszy” wraz z przywiązaniem do tradycyjnych wartości i niepokromiona ciekawość świata.

Wszystko, co się rozegrało w jego „biegu życia”, używając terminologii Słowackiego, znajduje swój początek w chłopięctwie, u zarania świadomości, przed przedśmionkiem Artes. Lata dojrzwania przebiegały z dala od wielkiego miasta, w zaciszu prowincji ziemi lubelskiej, w jej niepowtarzalnym rytmie. Zapisane w pamięci, ułożyły się one w ciągi skojarzeniowe, do których przyszedł artysta nieustannie powraca.

Jeśli od ojca przejął fizyczność i zręczność rąk, precyzyjne oko, to matce zawdzięcza dotyk wyobraźni twórczego instynktu, co go zaprowadziło do wizualnej percepcji świata. Wybór drogi życiowej dokonywał się nie tyle idąc za głosem rozsądku czy kalkulacji praktycznej, lecz z racji powołania.

Od ogniska plastycznego w Domu Kultury Kolejarza w Lublinie, poprzez Liceum Plastyczne w Lublinie i studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (pracownie profesorów: Taranczewskiego, Srzednickiego, Kunza, Kraupe-Świdorskiej) i dyplomu z malarstwa (1969), osiąga on status artysty w mieście Krakowie, artystycznej stolicy Polski. W Krakowie zdobył on wiedzę i rozpoznanie wartości dzięki obcowaniu ze sztuką Kantora, z teatrem Cri-

cot, z działalnością Grupy Krakowskiej, z wyidealizowanym eposem Andrzeja Pawłowskiego (Kineformy, Powierzchnie Naturalnie Ukształtowane, Genesis), muzyką dodekafoniczną, i Piwnicą pod Baranami. Zawiera tam pierwsze znajomości z czołowymi postaciami życia umysłowego i wypełnia „białe plamy” w swojej edukacji intelektualnej. Tworzy na własny użytek model współczesnego artysty: erudycja, wszechstronne wykształcenie, lektury, poszerzone spektrum zainteresowań włączające nauki ścisłe, socjologię, metafizykę i historię. Rozwija sieć powiązań ze światem zewnętrznym. Realizuje podróże studyjne i poznawcze: Kijów (1966), Paryż (1968, 1969, 1970), Drezno (1968). Podróże w czasie i przestrzeni wyzwoliły w młodym artyście zmysł analityczny wobec pomników architektury, Guimarda, Le Corbusiera i myśli architektonicznej Ozenfanta. Wchodzi także w kontakt ze środowiskami opozycji politycznej w Paryżu — redakcji Kultury i Hotelu Lambert. Szczęśliwy los sprawił, że na drodze życia pojawiła się Irena Hochman, muza artysty, późniejsza żona, której zawdzięczał pobyt w Paryżu. Stypendium Kultury ułatwiło mu realizację wystawy w słynnej Galerii Lambert Romanowicza. Poznaje wówczas Lebensteina, Czapskiego i poetkę-enigmę Joannę Białozorską, opiekunkę polskich „pielgrzymów” z za żelaznej kurtyny.

Tadeusz Myśłowski przybywa do Nowego Jorku w momencie, kiedy miasto to zaczyna być postrzegane jak światowe centrum sztuki. Inspirowany logiką zabudowy Manhattanu oraz jego „antystetycznym” Pięknem poszukuje





*Tadeusz Myśkowski,  
wystawa na 70-lecie szkoły*



przełożenia tego architektoniczno-urbanistycznego fenomenu na współczesny język wizualny. Studiuje geologię wyspy, co daje początek zbiorom wizualnej dokumentacji Manhattanu w formie „Portfolio” (celowe użycie fotoprocasu). O tych pracach powstałych w latach 1972–1994 pisze dr Folga-Januszewska, historyk i krytyk sztuki, co następuje: „Na początku fascynował się koncepcyjną siłą linearnej geometrii, aż odnalazł geometrię organiczną, zbliżając się do wielu współczesnych uczonych i matematyków (geometria fraktalna Benoit Mandelbrota). Dwie formy plastyczne, a jednocześnie dwa symbole zajmują go szczególnie — kwadrat, jako wyraz konwencjonalnej, koncepcyjnej geometrii linii i płaszczyzn oraz Krzyż, jako symboliczne złożenie kwadratów i znaczeń kilkutygodniowej tradycji. Artysta odnajduje te formy wszędzie tam, gdzie myśl ludzka chce ująć świat syntetycznie”.

Sumując swoją refleksję na temat charakterystycznych dla tych lat dokonań Myśłowskiego, zwłaszcza dwóch cykli: „Avenue of the Americas” i „Toward Organic Geometry”, ten sam krytyk konkluduje: „Prace te mają ujawnić, w jaki sposób abstrakcyjna myśl matematyczna staje się konwencją estetyczną i fizycznie wkracza w obszar życia, kształtując to, co naturalne”. Od siebie dodajmy, że przejście od geometrii do formy organicznej odpowiada porządkowi myślenia. Homo Sapiens najpierw zakłada fundamenty intelektualne obrazu świata, następnie zwraca się ku naturze (artysta nazywa to „powrotem do domu”). Dostrzegam tu zbieżność z doświadczeniem rosyjskiej awangardy z kręgu Malewicza i Matiuszyna z jego teorią „Organiki” (por. Matiuszyn i jego krąg. Wystawa w Galerii Gmurzynska, Kolonia 2000).

Poczynając od 1999 r. Przekraczając barierę Apokalipsy, kiedy komputery anonowały cyfrowy kod 000, a dekodery wskazywały ZERO SZTUKI (por. Czarny Kwadrat, 1915), już nie wystarczał wzór matematyczny, ani geometria fraktali, ani spojrzenie poprzez świat organiczny.

Intuicyjnie świat ponownie zwrócił się ku duchowości, jak przewidywał André Malraux („wiek XXI będzie duchowy albo nie będzie go wcale”) narasta niepokój o Homo Sapiens. Na tym tle godzi się obserwować trzy ostatnie realizacje Myśłowskiego penetrujące duchowy wymiar sztuki — „Shrine. Miejsce Pamięci Bezimiennnej Ofiary”, Majdanek (1999) oraz „Świetlisty Krzyż” funkcjonujący jako wotywny obiekt sztuki, Sanktuarium Świętej Marii Kembelskiej, Wąwolnica k. Kazimierza nad Wisłą (2000) oraz jego ostatnia propozycja World Trade Center memorial project, New York (2003). Najpierw było światło, czytamy w Biblii.

Można by zadać pytanie czy taka artykulacja duchowości jest odpowiedzią na te niepokoje?

Dr Szymon Bojko  
Nowy Jork, 12.06.2002

RANGĄ UZNANIA osiągnięć artystycznych Myśłowskiego będą jego indywidualne wystawy w następujących muzeach:

- 1995 Muzeum Narodowe w Warszawie
- 1996 Museum Modern Art Hunfeld, Niemcy
- 2002 P. Mondrian Museum Amersfort, Holandia
- 2005 Muzeum Sztuki w Łodzi
- 2002 Inicjator i kurator Muzeum Współczesnej Sztuki Spirytualnej w Lublinie, uzyskując na realizację tego przedsięwzięcia stypendium Fundacji Rockefellera. Jego prace znajdują się w stałych zbiorach trzydziestu muzeów na całym świecie.

Tadeusz Myśłowski — absolwent lubelskiego PLSP po latach wspomina: *Niełatwo jest wkraczać w rejony własnej biblioteki wspomnień. Odwiedzając Lublin, szczególnie budynek Bramy Grodzkiej, w którym w latach 60. mieściło się Liceum Plastyczne ożywa we mnie cała sfera wspomnień*

z nim związanych. To tu przecież dokonała się krystalizacja mojej artystycznej wrażliwości, to tu przeżyłem swoje pierwsze niepokoje i porażki.

Tłem tego wszystkiego była wyjątkowość i tajemniczość tego budynku, który sam w sobie był i jest reliktem, swoistą enklawą minionej epoki. Ukrył w sobie światy, które pragnąłem poznać i odtworzyć. Zawsze wkraczając w jego grube mury czułem jego specyficzne ciepło. W wąskich korytarzach wręcz fizycznie można było otręć się o innych ludzi, uczniów i profesorów, którzy budowali naszą ciekawość na życie i sztukę.

Jedna osoba szczególnie ostro rysuje się w moich wspomnieniach — prof. Eugeniusz Baranowski. To on potrafił niestrudzenie rozbudzać moją artystyczną wrażliwość. To on zbudował we mnie etyczne fundamenty dla mojej sztuki. Dzięki niemu wyruszyłem na otwartą drogę Via Lublin, Kraków, Paryż, Nowy Jork — przed siebie.

Z wdzięczności dla niego i Liceum, którego byłem uczniem, dedykuję moją skromną wystawę.

Chodzi tutaj o indywidualną wystawę Tadeusza Mysłowskiego zorganizowaną — z okazji Jubileuszu 70-lecia Szkoły — 14 października 1999 roku w budynku PLSP przy ulicy Muzycznej 10A w Lublinie. Składała się ona z części retrospektywnej, w której autor zaprezentował swoje prace z okresu edukacji w Szkole Plastycznej z 1959 roku. Pozostała ekspozycja dotyczyła twórczości z czasów pobytu w Nowym Jorku.

Z tym wybitnym pedagogiem, artystą i nauczycielem rzeźby w lubelskim PLSP w latach 1950–76, łączyły Mysłowskiego szczególne więzy emocjonalne, duchowe, intelektualne, które nie zostały zerwane przez fakt ukończenia liceum oraz wyjazdu z miasta. Wręcz przeciwnie, korespondował on i odwiedzał swojego Mistrza w jego mieszkaniu na lubelskich Czubach. To właśnie między innymi z inicjatywy i dzięki staraniom Tadeusza Mysłowskiego odbyła się pośmiertna wystawa poświęcona temu wybitnemu pedagogowi i artyście. W 1990 roku lubelskie Biuro Wystaw Artystycznych zaprezentowało, oprócz rzeźby, także rysunki, które tak naprawdę dopiero w latach osiemdziesiątych odkrył i pokazał światu jego uczeń.

Również obecnie, pomimo odległości mierzonej tysiącami kilometrów dzielących Lublin od Nowego Jorku, Tadeusz Mysłowski przy każdej okazji, gdy przybywa do miasta wspomnień z dzieciństwa i młodości lat, odwiedza swoją szkołę, która, choć inna, w gruncie rzeczy pozostaje tą samą w swojej idei dążenia poprzez kształcenie ku pięknu i prawdzie. Jednak teraz bardziej dumną, spoglądającą z uwagą i uznaniem na karierę artystyczną swojego wychowanka. Te wizyty są zawsze wielkim duchowym przeżyciem dla wszystkich uczniów i nauczycieli.

Opracowała Elżbieta Marut-Kargul

## UCZYĆ POLSKIEGO W PLASTYKU

---

NIEŁATWO JEST być nauczycielem języka polskiego w liceum artystycznym, kiedy ambicje polonisty nie zawsze idą w parze z ambicją ucznia czy nauczyciela plastyka. Dziś już wiem – muszą iść w tę samą stronę, chociaż innymi drogami.

Szkoła artystyczna stwarza poloniście niezwykle możliwości realizacji zadań dydaktycznych – talent plastyczny uczniów daje sposobność budowania bogatego kontekstu interpretacyjnego dla literatury w postaci ilustracji projektów plastycznych, map medialnych. Opracowywanie literackich komentarzy do wystaw indywidualnych i zbiorowych, tworzenie recenzji, pogłębione analizy dzieł plastycznych – to bratanie się literatury i sztuki.

Nauczyciel polonista w szkole artystycznej dostał od losu jeszcze inny dar – możliwość odkrywania zakamarków osobowości swoich uczniów, nie zawsze „błyszczących” na jego lekcjach, przez obcowanie z ich dziełem plastycznym. W tym sensie był to dla mnie i jest świat, doprawdy, fascynujący.

Uczenie polskiego jest dziś trudniejsze niż przed laty, kiedy to ciśnienie teraźniejszości inspirowało do upowszechniania na lekcjach określonych postaw (postaw heroiczych), a obcowanie z literaturą to było obcowanie z mitem, poddawane presji problemów narodowych, historycznych. Uczenie miało, w moim rozumieniu, wymiar w dużej mierze etyczny.

Dziś heroiczne postawy wypłukane zostały z wartości, a dawne idee zakwestionowane; próba odwoływania się do nich na lekcjach

powoduje często u młodzieży jedynie wzruszenie ramion. Nowa rzeczywistość stworzyła własne mity – mit supermarketu, disco-polo, reklamy. Stworzyła „metafizykę mamony”. Wszystko to powoduje dezorientację w przestrzeni duchowej młodego człowieka i w wartościach. Cóż więc może zrobić nauczyciel? Może tworzyć mity alternatywne, musi uczyć jak pozostać sobą, nie pozwolić się połączyć temu, co nas zalewa poprzez zwały makulatury kolorowych pism, uczyć jak oddzielić opakowanie od samego życia. To nauczyciel powinien umieć przeciwstawić „człowiekowi wydrążonemu” człowieka myślącego, może odsłonić przed uczniem świat mądrej literatury. Wystarczy tylko sięgnąć. I jeśli rezultatem tego



*Nauczycielki zsp w Lublinie, od prawej:  
Anna Stefańczyk (język polski), Anna  
Świerbutowicz-Kawalec (reklama wizualna)*



spotkania będzie odkrycie choćby jednej zasady inspirującej życie — warto uczyć. Poza tym, chyba ciągle jeszcze, mimo rewolucyjnych zmian politycznych, można przekonać młodego człowieka, że narodowa tradycja zaklęta w pismach romantyków nie musi być zawałdroską w dążeniu do świata, do Europy. Zgodzić się trzeba z Andrzejem Wajdą, że „światowym artystą można stać się tylko poprzez swoje korzenie: historyczne, narodowe, rodzinne”.

W listopadzie 1981 r., w czasach pamiętnego strajku nauczycielskiego, w naszej szkolnej auli prof. Irena Sławińska z KUL, tak zaczynała wykład o motywie słowa w twórczości Norwida: „Słowo jest wolne jak stworzenie, z natury swojej ma służyć dobru, pięknu i prawdzie”. Jeśli w odpowiednim momencie usłyszy to polonista (a miałam to szczęście), już wie, co ma robić na lekcjach. Chociaż w zeszytach szkolnych słowo ma często postać potworka — bywa święte. Z powodu naszej niewiedzy i arogancji nie zawsze to zauważamy. A przecież mamy cierpliwie pracować nad słowem, aby młody człowiek umiał nazwać to, co wydaje się niewyrażalne — całe bogactwo swoich przeżyć, mistykę tworzenia, zmagania się z sobą, z własnym talentem.

Nowoczesne teorie wychowania podkreślają wychowawcze znaczenie wolności, nie zawsze doceniają jednak znaczenie nauczyciela jako autorytetu — uczącego tajemnic życia, wspierającego dokonywanie właściwych wyborów. I w takim sensie wszyscy — uczący tego czy innego przedmiotu, w tej czy innej szkole — jesteśmy odpowiedzialni za powierzone nam życie, na które mamy oddziaływać bez prób dominacji czy samozadowolenia.

Zacytuję na koniec myśl Herberta Reada, z którą staram się identyfikować moje nauczycielskie życie w szkole artystycznej, a która staje się już dziś nieco muzealna: „powstawanie sztuki, takiej jak się ją dzisiaj rozumie, jest niemożliwe, jeżeli w stosunku między nauczycielem a uczniem nie ma miłości”.

*Anna Stefańczyk*

## DZIAŁALNOŚĆ GALERII NORWID PRZY ZESPOLE SZKÓŁ PLASTYCZNYCH W LUBLINIE

GALERIA NORWID przy Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie rozpoczęła swą działalność w czerwcu 2003 roku wystawą „Kolekcja Europejskiej Akademii Sztuk”, którą tworzyły prace najwybitniejszych współczesnych malarzy i grafików skupionych wokół EAS w Warszawie. Do chwili obecnej, młodzież naszej szkoły oraz miłośnicy sztuki środowiska lubelskiego mogli zapoznać się z twórczością Janusza Akermana, Stanisława Baja, Andrzeja Sadowskiego, absolwentek Europejskiej Akademii Sztuk, Artura Popka, Marka Mazanowskiego, Tomasza Świerbutowicza.

Galeria Norwid jest jednym z instrumentów pozwalających na pełniejszą realizację statutowych celów szkoły, a w szczególności ma wpływ na:

- rozbudzanie i rozwijanie zdolności plastycznych uczniów – cel dydaktyczny,
- przygotowanie wrażliwych i świadomych odbiorców sztuki,
- oddziaływanie na rzecz kultury w środowisku lokalnym,
- wyzwalanie sytuacji wychowawczych sprzyjających rozwijaniu pożądanych cech osobowości uczniów.

Opiekunem artystycznym szkolnej galerii jest prof. Waldemar Szysz, nasz absolwent, obecnie związany z Instytutem Sztuk Pięknych UMCS w Lublinie i Europejską Akademią Sztuk



*Prof. Waldemar Szysz i Teresa Świerbutowicz (wicedyrektor ZSP w Lublinie, nauczycielka rzeźby) w Galerii Norwid*

w Warszawie. Dzięki jego szerokim kontaktom możemy obcować ze sztuką najwyższej próby, poznawać twórczość artystów powszechnie znanych i cenionych w Polsce.

*Teresa Świerbutowicz  
Lublin, kwiecień 2005*

## WSPOMNIENIA HALINY GZELLI

---

MŁODZI PLASTYCY wykazywali się skrajnie różną mentalnością. Dziwiła mnie ich słaba odporność psychiczna.

Musiałam przestawić się na inny styl pracy. Starałam się obudzić zainteresowanie moim przedmiotem. Usiłowałam ukazywać uczniom piękno języka, bogactwo kultury, historii i przyrody francuskiej, tak pociągającej przecież wszystkich wybitnych twórców, zarówno pisarzy i poetów, jak malarzy i muzyków. Poprzez swoje zainteresowania muzyczne kładłam zawsze duży nacisk na fonetykę, która ułatwia zrozumienie. A że młodzież nie zawsze była obdarzona słuchem muzycznym, odwoływałam się do obrazu, opisu, ilustracji.

Uczniowie bardzo lubili te kilkuminutowe zajęcia fonetyczne. Wprowadzałam także naukę prostych, mało skomplikowanych pod względem językowym i muzycznym piosenek francuskich, traktując je jako ćwiczenia fonetyczne i artykulacyjne, a także jako przyswajanie sobie różnych zwrotów językowych i gramatycznych łatwo „wpadających w ucho”. Oczywiście, nie siliłam się na zaznajamianie młodzieży z obiegowymi produkcjami piosenkarzy, gdyż tego typu piosenki dla nauki języka są nieprzydatne.

Próbowałam też obudzić w młodzieży pewne zainteresowania stylem pracy muzyków, wykorzystując fakt bliskiego sąsiedztwa obu szkół artystycznych — plastycznej i muzycznej. Organizowałam wymienne wykłady uczniów w obu szkołach. Młodzi muzycy przychodzili na nasze lekcje wychowawcze z prezentacją różnych instrumentów i pogadankami

z historii muzyki, plastycy zaś mieli w szkole muzycznej swoje exposé z historii sztuki i mini-wystawki. Początkowo wzbudzało to ogólne rozbawienie, ale z czasem duże zainteresowanie z obu stron. Zawsze uważałam, że dla ogólnej wiedzy artystycznej o kulturze muzykom brak orientacji w historii sztuki, a plastykom minimum znajomości tajników muzyki. Uważałam — i nadal uważam — że za mało wykorzystuje się sąsiedztwo obu szkół. Co trzy lata Lublin jest miejscem występów utalentowanych młodych skrzypków, już artystów. Międzynarodowe Konkursy to świetna okazja do posłuchania wirtuozów skrzypiec, zanim zdobędą światową sławę. Koncerty — jakież to wspaniałe pole obserwacji i artystycznych przeżyć także dla plastyków. W czasie tych imprez chodziłam z różnymi klasami PLSP na przesłuchania kandydatów, bo wiem, że uczestnictwo w koncertach jest ważne w kształceniu ogólnym młodzieży.

Dzięki kontaktom z ambasadą francuską w Warszawie, gdzie wcześniej przez pewien czas pracowałam, oraz belgijską, wypożyczałam różne filmy w wersji francuskiej przedstawiające zabytki, muzea, regiony Francji. Filmy oglądaliśmy na ogół trzykrotnie po wcześniejszym wprowadzeniu w sprawy językowe i historyczne. Do liceum zapraszałam lektorów i wykładowców filologii romańskiej obu uniwersytetów, aby młodzież oswoić z językiem francuskim w wykonaniu rodowitych Francuzów czy Belgów.

Sprzyjało to rozwijaniu autentycznych więzów przyjaźni między uczniami i nauczycielami.

Szczególnie ciepło wspominam okres, gdy Liceum było na Starym Mieście przy ul. Grodzkiej, w czasie twardego, zdecydowanego dyrektorowania p. Haliny Lipskiej, często bezwzględnej wobec grona nauczycielskiego czy uczniów, ale po mistrzowsku prowadzącej zebrania klasyfikacyjne i tzw. plenarki czy dyskusje oraz mimo wszystko umiejącej docenić wysiłek nauczycieli, którzy nie zawsze podzielali jej ustawienie polityczne, „eksperymenty” pedagogiczne i pogoń za niby nowoczesnością, aby być dobrze widzianym i ocenianym przez władze polityczne. Jedynie prof. Adam Gąsiorowski, biolog, nauczyciel akademicki, beztrąsko i z wdziękiem niwelował niepotrzebne napięcia przez nią wprowadzane.

*Halina Gzella*  
(aktualizacja: 2010 rok)



## SZKOLNE WSPOMNIENIA

---

KIEDYŚ ZAMARZYŁEM o nauce w liceum plastycznym. Była wiosna 1977 roku, gdy z teczką pełną prac wybrałem się na ulicę Grodzką w Lublinie, gdzie wówczas mieściła się szkoła.

Przyjęła mnie pani profesor Blanka Olszewska. Wnikliwie omawiała moje prace, opowiadała o szkole, a ja słuchałem z przejęciem. Pani profesor spytała, dlaczego chciałbym uczyć się w tej szkole — odpowiedziałem, że interesuje mnie sztuka.

Pokazała mi wtedy jak namalować słońce.

Szkoła mieściła się w zabytkowej kamienicy sąsiadującej z Bramą Grodzką. Było to miejsce tajemnicze i wyczuwało się dobrą energię. Mała aula, sale lekcyjne, pracownie, warsztaty tworzyły kameralną wielopoziomową strukturę przypominającą okręt wbity głęboko w staromiejską skarpcę.

Na samej górze mieszkał profesor Eugeniusz Baranowski, rzeźbiarz oraz długoletni pedagog i dyrektor liceum. Pewnego razu zaprosił mnie do siebie. Mówił dużo o rzeźbie i dobrze ocenił rysunki, które przyniosłem. Dostałem skrzydeł.

Miejscem integrującym uczniów była brama sąsiedniej kamienicy, ale też podziemna szatnia obok kotłowni, gdzie „urzędował” pan Semonowicz. W tych malowniczych miejscach na każdej przerwie ostro wrzało i dymiło.

Od początku wciągnęła mnie ta atmosfera. Malarstwo, rzeźba, rysunek, projektowanie i artystyczne dyskusje to była nasza codzienność. Jako uczniowie PŁSP czuliśmy się jacyś wyjątkowi, może lepsi w szarej peerelowskiej rzeczywistości.

Profesor Jan Marek uczył mnie rzeźby w tamtym czasie. Kiedyś zimą pracował w szkole nad cyklem kobiecych aktów. Były to duże gipsowe figury o wyrazistej pierwotnej deformacji. Widziałem jak powstawały, a potem przenosiliśmy je ostrożnie, brnąc w śniegu, na ulicę Złotą do pracowni profesora. W świetle ulicznych latarni te rzeźby wyglądały niesamowicie. Zobaczyłem wtedy prawdziwą sztukę i nowe możliwości.

Wielką pasją profesora Marka było żeglarstwo. Do grupy wtajemniczonych należeli już starsi koledzy — Andrzej Góra, Darek Lipski, Paweł Kasianiuk, a Janek Matysiak i Jarek Parzyszek byli nawet posiadaczami patentu sternika.

Omijałem raczej takie imprezy, ale wtedy dałem się namówić na wakacyjny rejs.

Opłynęliśmy całe Mazury i przeżyłem niezapomnianą przygodę. Na jednej z mazurskich wysp zakopaliśmy butelkę z listem do przyszłych pokoleń, w którym zostały spisane nasze „bohaterskie” czyny. Niestety, nie pamiętam, która to wyspa.

Pływałem potem pod różnymi żaglami, lecz tamten szkolny rejs był pierwszy i najważniejszy.

Malowniczy Kazimierz nad Wisłą kuśił niepowtarzalną atmosferą. Tutaj co drugi nowopoznany na rynku miał albo zamierzał mieć coś wspólnego ze sztuką. Przyjeżdżałem do Kazimierza często z ekipą szkolnych kolegów, niezwykle uzdolnionych bestii, że wspomnę tu Wojtka Pasternaka, Darka Walencika, Andrzeja Bronikowskiego czy Edka

Sytego. Charakteryzował nas duży luz i krytyczna postawa wobec komercji, której w Kazimierzu było pełno. Interesowały nas eksperymenty artystyczne, nie wspominając wszelkich inicjacji i zakazanych praktyk. Bawiliśmy się świetnie, tworzyliśmy dużo, wszystko było nowe i ciekawe, a dziewczyny piękne.

Zdobyte doświadczenia przenosiliśmy na szkolny grunt, gdzie korzystali z nich inni koledzy.

Oficjalne szkolne plenery miały swoją szczególną atmosferę. Pod czujnym, ale dyskretnym, okiem pedagogów rozwijaliśmy nasze umiejętności. Świetne korekty w wykonaniu profesora Macieja Bijasa czy profesora Andrzeja Krasowskiego pamiętam do dziś. Wiele lat później, po ukończeniu studiów w krakowskiej ASP, już jako nauczyciel sam prowadziłem szkolne plenery malarskie w różnych zakątkach Polski i mądre słowa tych doświadczonych nauczycieli wracały jak echo.

Wiele mam dobrych wspomnień z tamtych szkolnych czasów, mogę do nich zaliczyć wygraną konkursu na medal upamiętniający 30-lecie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznego w Lublinie. Pierwszy odlany egzemplarz wręczyła mi osobiście pani dyrektor Maria Przechodzka.

Były też indywidualne wystawy, nagrody i wiele innych miłych momentów.

Zawsze zależało mi na wszechstronnym rozwoju artystycznym i tutaj znalazłem takie możliwości. Odkryłem środowisko pasjonatów — kolegów i nauczycieli, dla których kontakt z materią i twórcza wymiana myśli posiadały głęboki sens. Wówczas nie przeczuwałem nawet, jak bardzo ta twórcza energia może chronić przed absurdalnym szaleństwem codzienności.

Takie były moje pierwsze spotkania ze szkołą na lubelskiej Starówce, gdzie Wieża Trynitariska ma kształt zaostzonego ołówka.

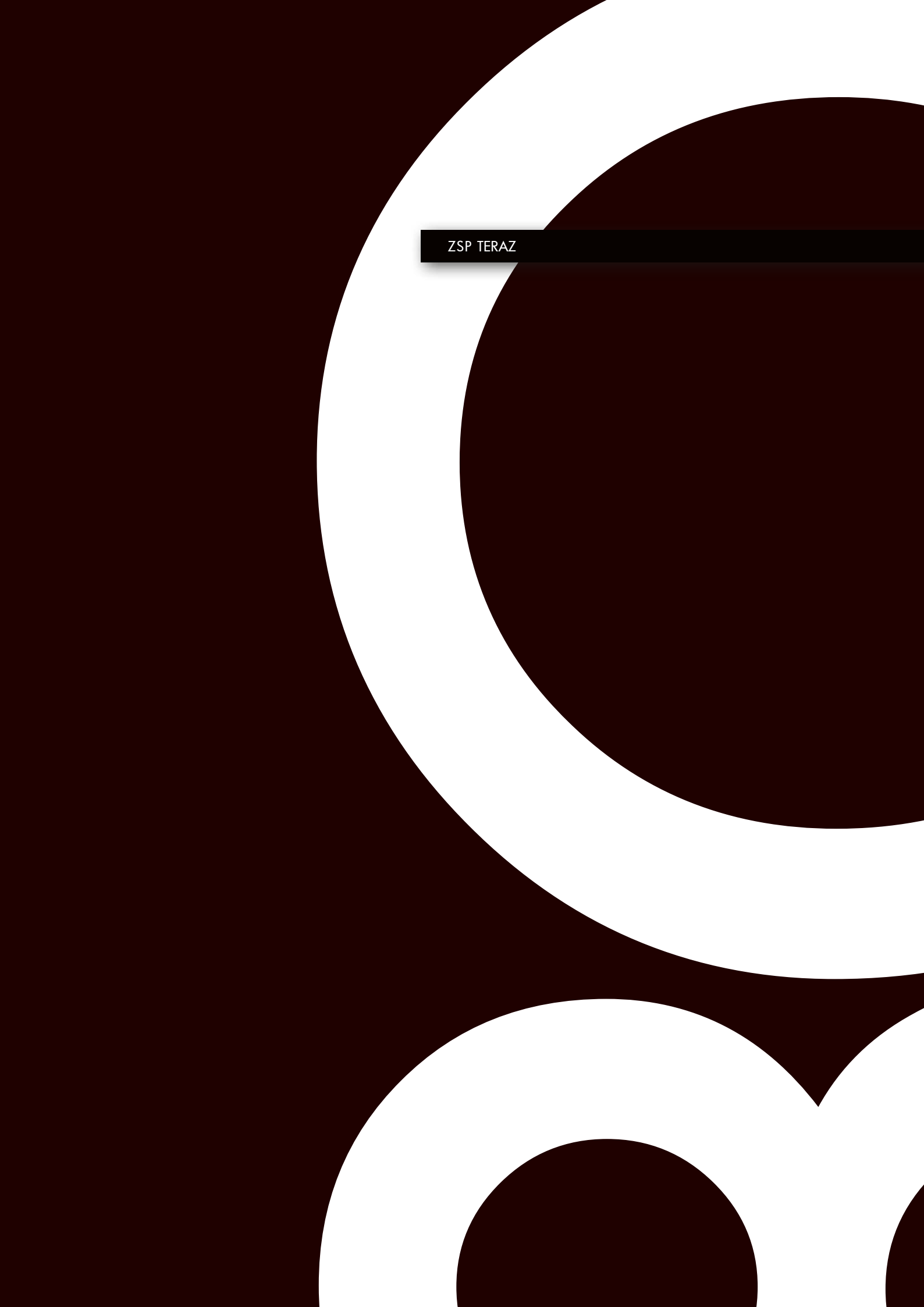
*Piotr Szymankiewicz  
Lublin, 12 grudnia 2009*

### *Bibliografia zbiorcza*

- Doroszewski J., *Szkolnictwo miasta Lublina w latach 1918–1939*. Lublin, 2004.
- O Szkole, Historia* [online], Zespół Szkół Plastycznych w Lublinie — Serwis informacyjny. Dostępny w Internecie: [www.liceumplastyczne.lublin.pl](http://www.liceumplastyczne.lublin.pl).
- Kamiński I.J., Wstęp do katalogu, W: *Eugeniusz Baranowski rysunek rzeźba*, Lublin: BWA, 1990.
- Kronika Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie z lat 1964–1968, 1971–1973, 1973–1975, 1975–1977, 1977–1979, 1979, 1979–1981*.
- Kronika Szkoły Plastycznej w Lublinie z lat 2001–2004*.
- Marek J.M., *Monografia sekcji żeglarskiej 1975–1995*, Lublin, ca. 2001.
- Mroczek T., *Miłosiwa Janina*, W: *Słownik bibliograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, J. Skarbek, A.A. Witusik, Lublin, 1993, t. 1, s. 184–185.
- Mroczek T., *Zajczkowski Adam*, W: *Słownik bibliograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, J. Skarbek, A. A. Witusik, Lublin, 1993, t. 1, s. 305–306.
- Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie im. Cypriana Kamila Norwida, *Jubileusz 40-lecia*. Lublin, 1989.
- Reinhard-Chlanda M., *Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku Ludwika Mehofferowej w Krakowie i Lublinie*. Kraków, 2008.
- 70 [siedemdziesiąt] lat Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie*. Lublin, 1999.

Fotografie zamieszczone w publikacji znajdują się w archiwum ZSP w Lublinie.

*Opracowała: Elżbieta Marut-Kargul*



ZSP TERAZ

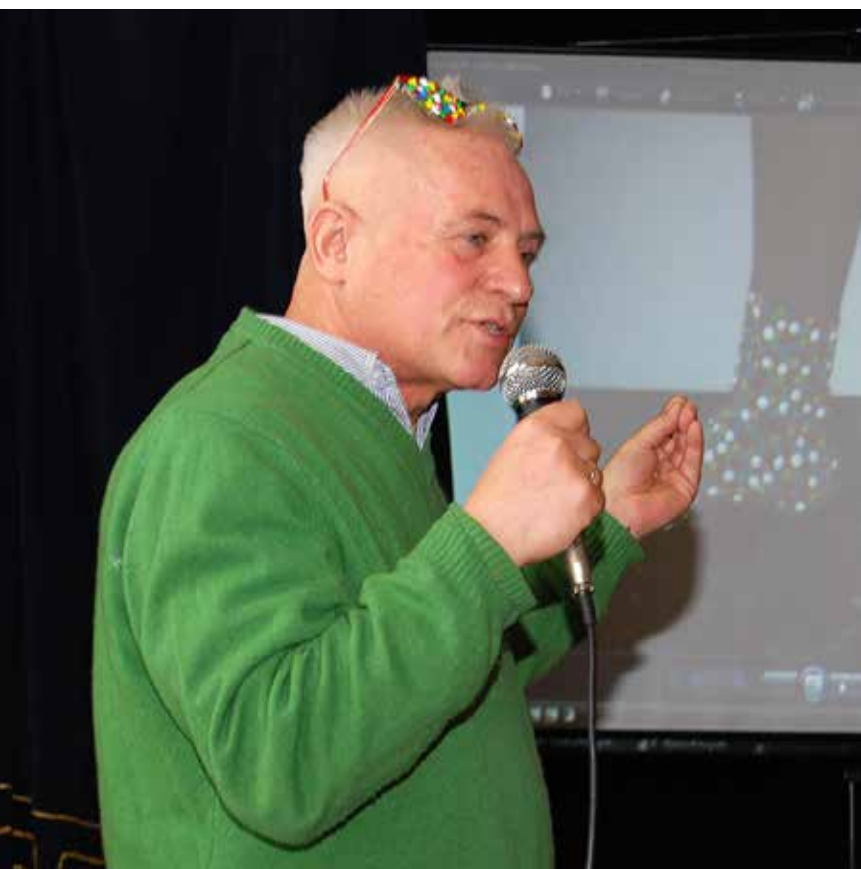


## KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI W IMIĘ NOWOCZESNEJ EDUKACJI

---

DZIĘKI POMOCY CEA i CENSA oraz zaprzyjaźnionych instytucji wspomagających — m.in. Akademii Sztuk Pięknych im J. Matejki w Krakowie, Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, Uniwersytetowi Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie czy Związkowi Polskich Artystów Plastyków — w ostatnich latach w znacznym stopniu zaktywizowaliśmy kształcenie nauczycieli zsp.

- Warsztaty w zakresie projektowania przemysłowego przy pomocy Wydziału Form Przemysłowych ASP Kraków (P. Prof. Czesława Frejlich i jej współpracownicy).
- Warsztaty metodyczne z rysunku i malarstwa (ASP w Poznaniu, UMCS).
- Warsztaty z animacji filmowej z udziałem prof. Rossa Winninga z Uniwersytetu w Wolverhampton.
- Warsztaty na temat tradycji polsko-żydowskiej w kulturze regionu z nauczycielami i uczniami ze szkoły artystycznej w Hajfie, przy pomocy Teatru NN.
- Warsztaty na temat ikonografii św. Kosmy i Damiana dla reklamy wizualnej, snycerki i tkaniny przy pomocy Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Naczelnej Izby Aptekarskiej.
- Współpraca z prof. Adamem Myjakiem podczas Międzynarodowych Warsztatów Rzeźbiarskich.
- Wykłady dla uczniów i nauczycieli na temat rzeźby.
- Udział w szkoleniach CENSA na temat wymagań edukacyjnych, konstruowania programów dla przedmiotów artystycznych, nadzoru pedagogicznego oraz ewaluacji, zarządzania w oświacie, kursy dla kierowników sekcji, procedur egzaminów dyplomowych i wiele innych, w których brała udział kadra kierownicza i zainteresowani nauczyciele.
- Wspólne wyjazdy szkoleniowe na wystawy prac dyplomowych ASP w Krakowie, dzięki którym powiększyliśmy w znaczący sposób zbiory biblioteczne (dary Pana Prezesa Zbigniewa Witka).



*Prof. Piotr C. Kowalski, ASP w Poznaniu*

## *Polsko-angielskie warsztaty animacji*

W DNIACH 6–8 MARCA 2010 roku miały miejsce w ZSP w Lublinie Warsztaty Designu. Gościem specjalnym tego wydarzenia był profesor Ross Winning, Dziekan Wydziału Digital Media na Uniwersytecie Wolverhampton (Anglia).

Warsztaty zostały podzielone na dwie główne części. W pierwszym etapie odbyło się jednodniowe szkolenie z obsługi programu Adobe After Effects cs4, prowadzone przez Pana Jacka Korbusa. Drugi etap obejmował warsztaty podstawowych technik animacji, które prowadził prof. Ross Winning. W ramach tych zajęć przedstawiona została także skrótowo ogólna wiedza na temat nowoczesnych produkcji filmowych.

Animacja tradycyjna i komputerowa jest intensywnie wykorzystywana we współczesnej sztuce, na co dowodem było duże zainteresowanie nauczycieli i uczniów.

Osobowość prowadzącego, jego dorobek artystyczny oraz pozycja w branży zagwarantowały wysoki poziom spotkania, dając silny impuls do rozwoju zarówno nauczycielom, jak i młodzieży.



1 *Ross Winning z Ewą Skupińską, nauczycielką języka angielskiego*



2 *Nauczyciele ZSP w rozmowie z Rossem Winningiem*

3 *Ross Winning prowadzi zajęcia*



### *Regionalne warsztaty dla nauczycieli rysunku i malarstwa*

DNIA 18 marca 2010 roku odbyły się regionalne warsztaty dla nauczycieli rysunku i malarstwa oraz uczniów klas maturalnych i przedmaturalnych dotyczące realizacji programu nauczania przedmiotów rysunku i malarstwa w szkołach artystycznych — ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania uczniów starszych klas do egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie artystyczne.

Gośćmi warsztatów byli:

- Nauczyciele akademicy: prof. Piotr C. Kowalski z katedry malarstwa ASP w Poznaniu oraz dr hab. Mariusz Drzewiński, dziekan Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie.
- Nauczyciele rysunku i malarstwa ZSP w Lublinie, LP w Zamościu, LP w Nałęczowie oraz w Szkole Sztuki i Projektowania w Lublinie.
- Uczniowie klas maturalnych i przedmaturalnych ZSP w Lublinie.



1

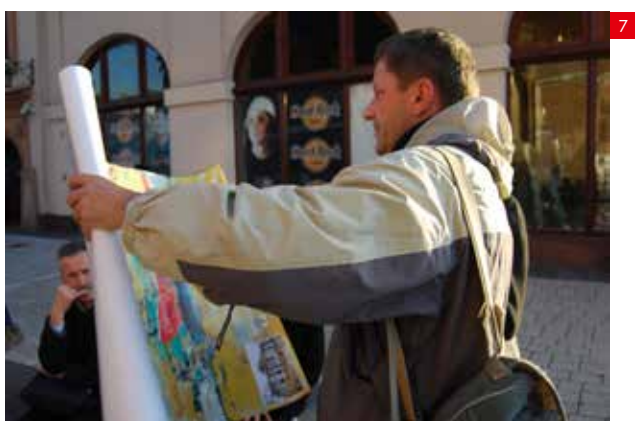
1 *Mariusz Drzewiński (Dziekan UMCS) prowadzi konsultacje*

2 *Od prawej: Mariusz Drzewiński, Zdzisław Kwiatkowski (nauczyciel rysunku i malarstwa ZSP w Lublinie), Krzysztof Dąbek (wicedyrektor ZSP w Lublinie)*



2





- 3 Warsztaty rysunku i malarstwa — emocje rosną
- 4 Nauczyciele z Zamościa
- 5 Nauczyciele z Zamościa i Małgorzata Przygodzka (nauczyciel rysunku i malarstwa zSP w Lublinie)
- 6 Wykład w Muzeum Farmacji w Krakowie
- 7 Ryszard Paluch szuka drogi



## NAUCZYCIELE I PRACOWNICY ZATRUDNIENI W ROKU SZKOLNYM 2009/2010

---

### *Kadra kierownicza*

KRYSTYNA GŁOWNIAK • Dyrektor Szkoły  
KRZYSZTOF DĄBEK • Wicedyrektor ds. artystycznych  
ALINA TRACZYK • Wicedyrektor ds. ogólnokształcących  
WALDEMAR ARBACZEWSKI • Kierownik sekcji pracowni realizacyjnych  
ALICJA KUŚMIERCZYK-MANKIEWICZ • Kierownik sekcji form użytkowych  
ANDRZEJ MAZUŚ • Kierownik sekcji reklamy wizualnej

### *Nauczyciele*

CEZARY BABIEC • Wychowanie fizyczne  
MATYLDA BIJAS • Reklama wizualna, Podstawy projektowania  
TERESA DĄBEK • Język rosyjski  
LESZEK DUMA • Rysunek, Malarstwo  
ARKADIUSZ DURDA • Religia  
WALDEMAR DZIACZKOWSKI • Religia  
WALDEMAR FIGIEL • Reklama wizualna  
LUCYNA FLASIŃSKA • Biologia  
ANNA GIECKO • Historia, Wiedza o społeczeństwie  
JOLANTA JAROSIŃSKA • Biblioteka  
EWA KAJAK • Muzyka  
AGNIESZKA KASPRZAK • Rzeźba, Snycerstwo  
MAŁGORZATA KIERCZUK-MACIESZKO • Fotografia  
KRZYSZTOF KIJEWSKI • Snycerstwo  
TADEUSZ KLICZKA • Rysunek, Malarstwo  
DANUTA KLIMALA-BRAUZE • Język polski  
WOJCIECH KORYCIŃSKI • Snycerstwo  
JERZY KOZERA • Historia  
JOANNA KOZŁOWSKA • Matematyka  
ANDRZEJ KRASOWSKI • Rysunek, Malarstwo  
ZDZISŁAW KWIATROWSKI • Rysunek, Malarstwo  
ANNA ŁOŚ • Tkanina artystyczna

MAREK ŁUCJAN • Podstawy przedsiębiorczości, Edukacja dla bezpieczeństwa  
JAN MAŁEK • Fizyka, Informatyka  
KATARZYNA MARKIEWICZ • Matematyka  
ELŻBIETA MARUT-KARGUL • Biblioteka  
IZABELA MATYASZEWSKA • Język angielski  
RYSZARD PALUCH • Reklama wizualna  
PIOTR PANASEWICZ • Język polski  
ANNA PAPIERKOWSKA-ZAJĄC • Historia sztuki  
MAŁGORZATA PRZYGRÓDZKA • Rysunek, Malarstwo  
HENRYK REJZNER • Wychowanie fizyczne  
RYSZARD SADOWSKI • Chemia  
KS. MAREK SAWICKI • Religia  
TERESA SKRZYPIEC-REJZNER • Wychowanie fizyczne  
EWA SKUPIŃSKA • Język angielski  
ANNA STEFAŃCZYK • Język polski  
BEATA STEPANÓW • Pedagog  
JAROSŁAW SUCHORAB • Geografia  
MAREK SUGIER • Reklama wizualna, Tkanina artystyczna  
PIOTR SZYMANKIEWICZ • Rzeźba  
MAGDALENA SZYSZKOWSKA • Reklama wizualna  
TERESA ŚWIERBUTOWICZ • Rzeźba  
ANNA ŚWIERBUTOWICZ-KAWALEC • Reklama wizualna, Podstawy projektowania  
IRMINA TOMANKIEWICZ-KOZACZYŃSKA • Język francuski  
GRZEGORZ TOMCZYK • Rysunek, Malarstwo  
MARTA WASILCZYK • Tkanina artystyczna  
KRZYSZTOF WEREŃSKI • Fotografia, Podstawy projektowania  
PAULINA ZARĘBSKA • Historia sztuki

### *Administracja*

ZOFIA ZAWADA • Główny księgowy  
MICHAŁ KOŁCZEWSKI • Specjalista ds. kadr  
PIOTR KRASOWSKI • Specjalista ds. administracyjnych  
IWONA SKWIRA • Specjalista ds. ekonomiczno-finansowych  
KATARZYNA KUĆMIŃSKA • Specjalista ds. ekonomiczno-finansowych  
IWONA SIKORA • Sekretarz szkoły  
DANIEL TARGOŃSKI • Kierownik gospodarczy

### *Pracownicy obsługi*

MARZENA ANDRZEJEWSKA-SIUCIAK  
BOGDAN CZERWIŃSKI  
TERESA GNAŚ  
GRZEGORZ KIJEWSKI  
BARBARA KLUBKOWSKA  
KRZYSZTOF KOWALIK  
RYSZARD KRÓL  
MIROSŁAWA PIOTROWSKA  
BOGUSŁAW PODRĄŻKA  
KRYSTYNA WÓJCIK  
ARTUR ZAJĄC



*Nauczyciele zsp w Lublinie*

- 1 (Od lewej) Krzysztof Dąbek, Alina Tkaczyk, Krystyna Głowniak, Jolanta Jarośnińska, Krystyna Maj
- 2 (Od lewej) Zdzisław Kwiatkowski, Krystyna Głowniak, Krzysztof Dąbek
- 3 Henryk Rejzner
- 4 (Od lewej) Agnieszka Kasprzak, Alicja Kuśmierczyk-Mankiewicz
- 5 Waldemar Arbaczewski
- 6 Waldemar Figiel
- 7 Danuta Klimala-Brauze
- 8 Małgorzata Kierczuk-Macieszko
- 9 (Od lewej) Agnieszka Kasprzak, Teresa Świerbutowicz
- 10 (Od lewej) Agnieszka Kasprzak, Tadeusz Kliczka







5



6



7



8



9



10



## WARSZTATY POLSKO-IZRAELSKIE

W dniach 21–22 marca 2010 odbyły się warsztaty polsko-izraelskie „Dziedzictwo polsko-żydowskie w literaturze i sztuce”. Naszymi gośćmi byli uczniowie i nauczyciele ze szkoły artystycznej w Hajfie – młodzi plastycy, muzycy oraz mistrzowie tańca z Wizo Leo Baeck High School for the Performing & Visual Arts. Grupie towarzyszył Eran Dubovi, Wicedyrektor Centrum Edukacji im. Leo Baecka w Hajfie.

Jest to początek bardzo obiecującej współpracy między szkołami, zostaliśmy bowiem zaproszeni do odwiedzenia Hajfy.

Współorganizatorem warsztatów był Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”.





## INSTYTUCJE WSPIERAJĄCE SZKOŁĘ

---

*Wyższe uczelnie artystyczne* • ASP im. Jana Matejki w Krakowie, ASP w Poznaniu, ASP w Warszawie, UMCS • Pozyskiwanie wykładowców i jurorów.

*CENSA* • Pomoc w szkoleniu nauczycieli i kadry kierowniczej.

*Bank Gospodarki Żywnościowej* • Promocja ZSP poprzez prezentację w lokalu Banku.

*Wspólnota Polska* • Udzielenie powierzchni lokalowej na wystawy szkolne, współpraca w zakresie organizacji plenerów.

*Lubelski Związek Pracodawców* • Oświetlenie sali tkaniny, dofinansowanie imprez szkolnych.

*Komandor SA* • Meble do pracowni internetowej, blaty do pracowni tkaniny oraz pracowni projektowej.

*MPWiK* • Pomoc w organizacji plenerów szkolnych.

*Muzeum Diecezjalne w Bramie Trynitarskiej* • Pomoc w zorganizowaniu wystawy Ad maiorem Dei gloriam.

*Biblioteka im. H. Łopacińskiego* • Pomoc w zorganizowaniu wystawy prac dyplomowych (książka artystyczna).

*Teatr NN* • Warsztaty polsko-izraelskie z gośćmi z Hajfy.

*University of Wolverhampton, School of Art & Design* • Polsko-angielskie warsztaty animacji.

*Związek Twórców Ludowych* • Dofinansowanie uroczystości szkolnych.

*Gmina Podedwórze* • Ścieżki regionalne.

*Liceum im. Unii Lubelskiej* • Warsztaty dziennikarskie.

*Młodzieżowy Dom Kultury* • Wystawy najzdolniejszych uczniów, lekcje dotyczące wydarzeń kulturalnych.

*Muzeum Okręgowe w Lublinie* • Uzupełnianie wyposażenia ZSP o elementy wystawowe, konsultacje na temat archiwum prac szkolnych.

*Lubelskie media* • Radio Lublin, TV Lublin, Kurier Lubelski, Dziennik Wschodni, Uroda Życia • Promocja ZSP.

*Muzeum Farmacji w Krakowie* • Pozyskiwanie tematów prac dyplomowych.

*Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (P. Prezes Zbigniew Witek)* • Wzbogacanie szkolnego księgozbioru.

*Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym „Grodzisko Żmijowiska”* • Pomoc w organizacji plenerów szkolnych.



# OSIĄGNIĘCIA UCZNIÓW

## ZSP W LUBLINIE W LATACH 2007–2010

### W GRUPIE PRZEDMIOTÓW ARTYSTYCZNYCH

#### Programy stypendialne

Stypendia Prezydenta Miasta Lublin:

- 2008 (II sem.) — 23 uczniów
- 2009 (II sem.) — 43 uczniów
- 2010 (I sem.) — 45 uczniów

Stypendia MKiDN:

- 2008 — Olena Glinka, Aleksandra Koncerekowicz, Marta Węglińska
- 2009 — Małgorzata Sekuła
- 2010 — Marta Węglińska, Michał Szczególski, Mariusz Grabarski

#### Przeglądy makroregionalne

2008

- I miejsce ZSP w Makroregionalnym Przeglądzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby
- I miejsce Oleny Glinki w indywidualnej klasyfikacji

2009

- IV miejsce ZSP w Makroregionalnym Przeglądzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby
- III miejsce Małgorzaty Sekuły w indywidualnej klasyfikacji

2010

- II miejsce, w kategorii rzeźby, Martyny Pająk w Makroregionalnym Przeglądzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby

#### Konkursy Międzynarodowe i Ogólnopolskie

Konkurs o „Artystyczny indeks Hestii”, kwalifikacje regionalne:

- Monika Waryszak (rok szkolny 2007/2008)
- Aneta Gruszczyk (rok szkolny 2008/2009)

VII Ogólnopolskie Biennale Rzeźby w Drewnie, Zakopane, luty 2009:

- Wyróżnienie dla Moniki Mazur i Katarzyny Młynarczyk

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Wariacje nt. twórczości artystów, patronów szkół plastycznych — A. Grottger” — ZSP w Częstochowie, luty 2009:

- II nagroda ex aequo (I nie przyznano) — Dominika Szymanek (malarstwo)
- II nagroda ex aequo (I nie przyznano) — Mateusz Żydek (grafika)

Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Wariacje nt. twórczości artystów, patronów szkół plastycznych — J. Cybis” — ZSP w Częstochowie, marzec 2010:

- Wyróżnienie — Dominika Szymanek (malarstwo)

VI Międzynarodowy Konkurs Plastyczny „Portret Rodzinny” ZSP w Lublinie, kwiecień 2009:

- III nagroda — Kaja Kurczuk
- Wyróżnienie Rektora ASP w Krakowie — Lidia Kierepka

II Ogólnopolski Konkurs Projektowy „Kalendarz Autorski 2010”, Poznań, październik 2009:

- II miejsce — Ewelina Krasoń



1 Mariusz Grabarski

2 Martyna Pająk

3 Olena Glinka, Piotr Żuchowski (sekretarz stanu w MKiDN), Aleksandra Koncerekowicz, Marta Węglińska



## OSIĄGNIĘCIA UCZNIÓW

### ZSP W LUBLINIE W LATACH 2006–2010

### W GRUPIE PRZEDMIOTÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH

---

UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKÓŁ PLASTYCZNYCH odbierają także wykształcenie ogólne. Absolwenci legitymują się zarówno świadectwem ukończenia średniej szkoły ogólnokształcącej, jak i świadectwem dojrzałości. Osiągnięcie tego poziomu wykształcenia umożliwia im dalszą naukę w szkole pomaturalnej lub na dowolnym kierunku studiów wyższych.

W tym miejscu wypada odnotować kilka wymiernych sukcesów nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących i ich uczniów. Na uwagę zasługują stuprocentowy wskaźnik zdawalności na egzaminach maturalnych z języka polskiego i francuskiego w latach 2006–2009 oraz wysokie wyniki indywidualne wielu maturzystów. Uczniowie zdający maturę w przeciągu ostatnich trzech lat uzyskali najwyższe średnie z języka polskiego (76% na poziomie podstawowym i rozszerzonym w 2009 roku), angielskiego (83% na poziomie podstawowym w 2006 roku i 73% na poziomie rozszerzonym w roku 2007) oraz francuskiego (83% na poziomie podstawowym w 2006 roku i 74% na poziomie rozszerzonym w kolejnym roku). Należy także wspomnieć o osiągnięciach Przemysława Mazura, ucznia profesora Jerzego Kozery — finalisty Ogólnopolskiej Olimpiady Historycznej oraz o finalistkach Ogólnopolskiego Konkursu Historii Sztuki — uczennicach profesora Krzysztofa Dąbka — Annie Łapińskiej i Anecie Głębińskiej. Młodzież może pochwalić się także wysokimi lokatami zdobytymi w ogólnopolskich konkursach z języka angielskiego i matematyki. W ostatnich latach sukcesy na tym polu odnosili Monika Kaniuga, Kornel Bogdański, Nadia Woch, Joanna Ładowska, Julia Handzlik, Damian Rogalski, Aleksandra Borkowska, Paulina Drozdowska i Nikola Góral.

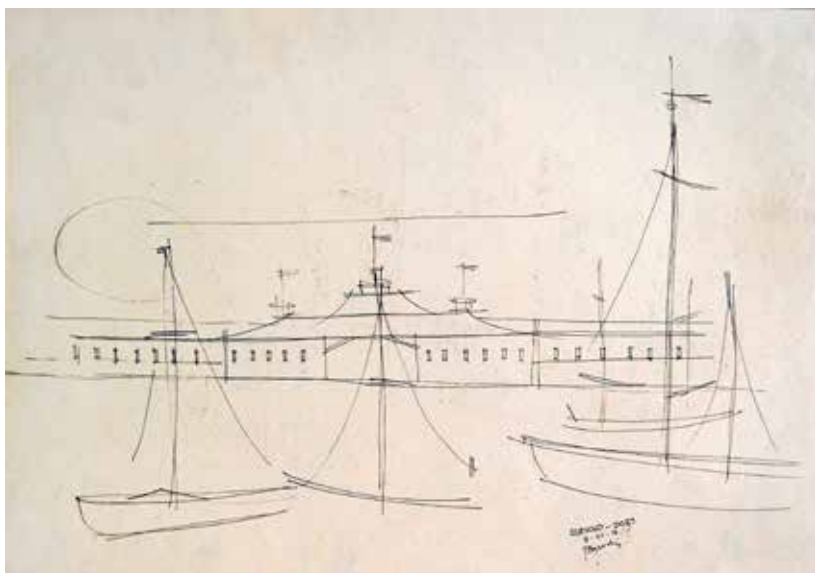
Do drugiego etapu wojewódzkiego konkursu gimnazjalnego zakwalifikowały się natomiast Beata Weber, uczennica pani profesor Anny Stefańczyk (język polski), Joanna Podgajna, uczennica pani profesor Aliny Tkaczyk (język francuski) i Kamila Konczewska, uczennica pani profesor Lucyny Flasińskiej (biologia). Do znaczących osiągnięć należy zaliczyć najwyższy dziewiąty stanin uzyskany przez uczniów OSSP w części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego w latach 2002 i 2008. Warto wyjaśnić, że wynik ten sytuuje szkołę w gronie czterech procent polskich gimnazjów o najlepszym poziomie kształcenia humanistycznego. Wyrazem dbałości o wszechstronny rozwój wychowanków są przygotowywane przez polonistów spektakle teatralne i organizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego turnieje piłki siatkowej i koszykówki, w których rywalizują szkoły artystyczne z Lublina, Zamościa i Nałęczowa. Świadectwo szerokich zainteresowań młodzieży stanowi udział wielu uczniów w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej.

W świetle podanych wyżej informacji nikogo nie powinien dziwić fakt, że absolwenci ZSP w Lublinie niejednokrotnie decydują się na studia humanistyczne i zdobywają stopnie naukowe magistrów historii sztuki, pedagogiki, filologii angielskiej, romańskiej czy rosyjskiej.

*Opracował Piotr Panasewicz*



ARCHIWUM PRAC UCZNIÓW



1

1 Jerzy Wysocki, 1957

2 Leszek Misiak, 1958

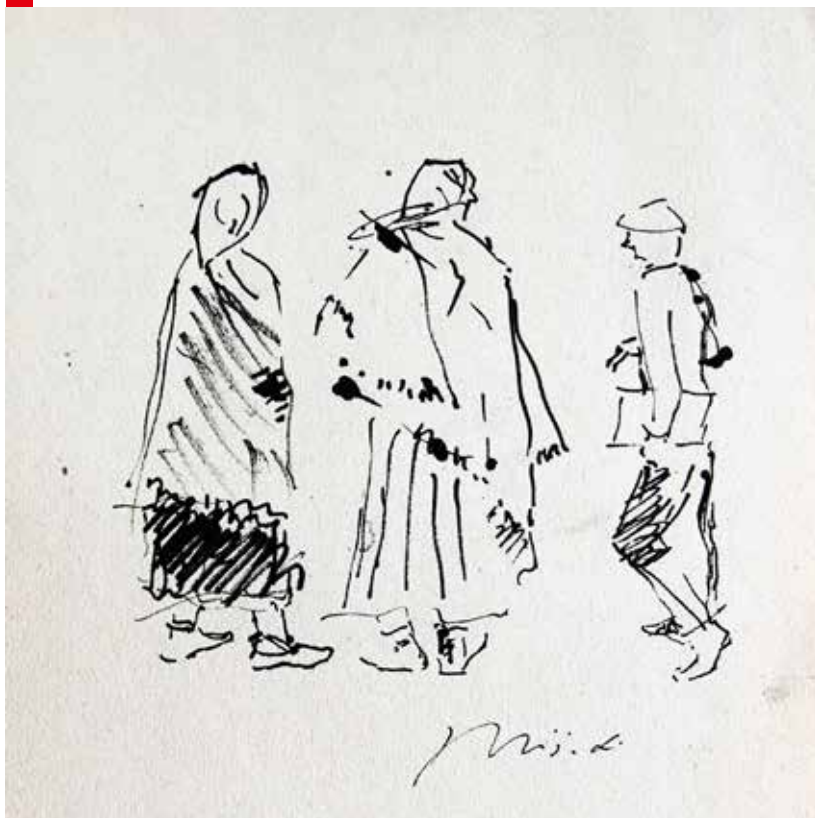
3 Andrzej Kot, ok. 1968

4 Kazimierz Stasz, ok. 1958

5 Leszek Misiak, ok. 1959

6 Jan Lewczuk, 1964

2





3



4



5



6





1



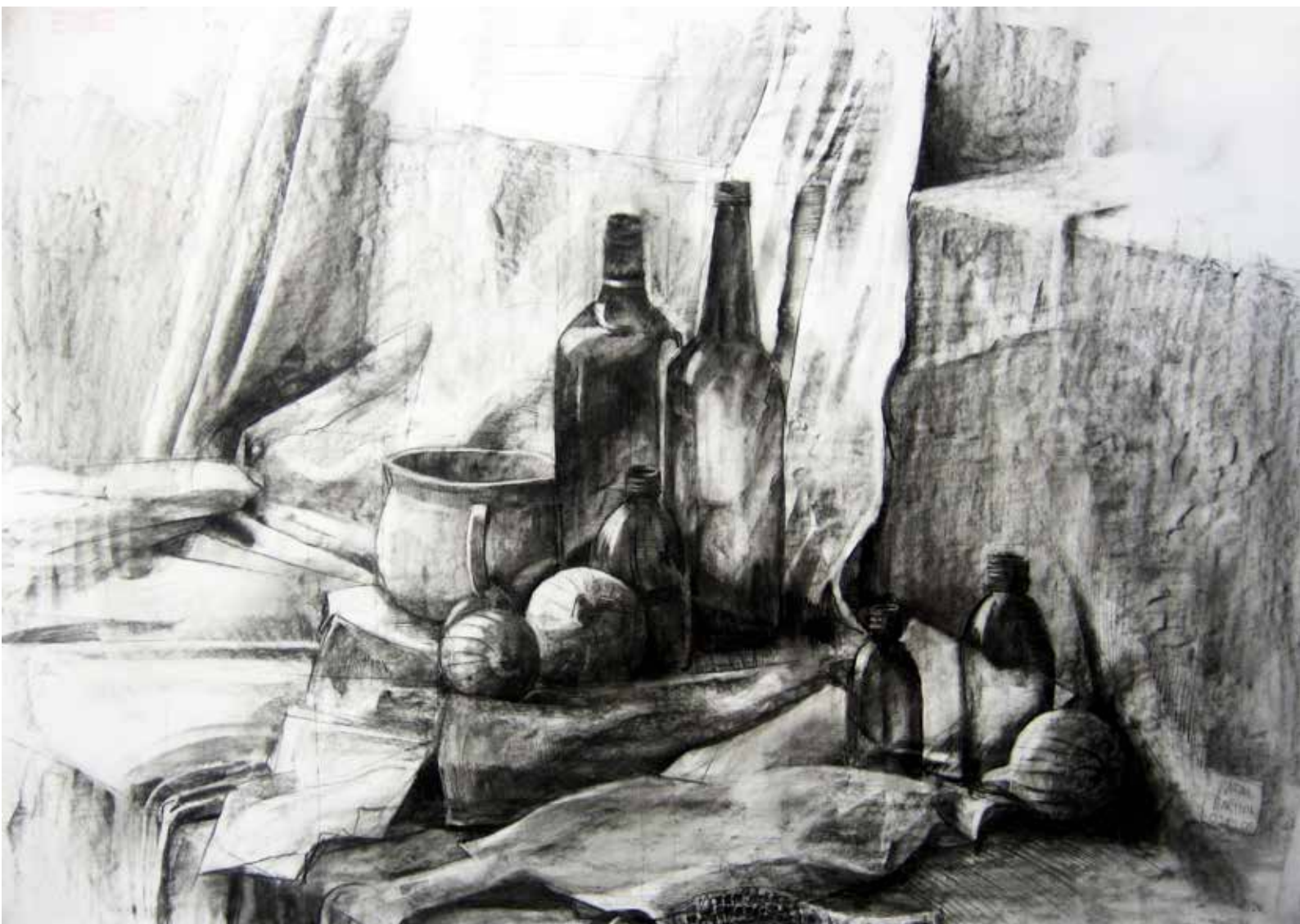
2



3



4



5

1 *Sebastian Skoczylas, 2001*

2 *Aleksandra Koncerewicz, 2008*

3 *Kordian Bogdański, 2009*

4 *Monika Waryszak, 2008*

5 *Rafał Bartnik, 2009*

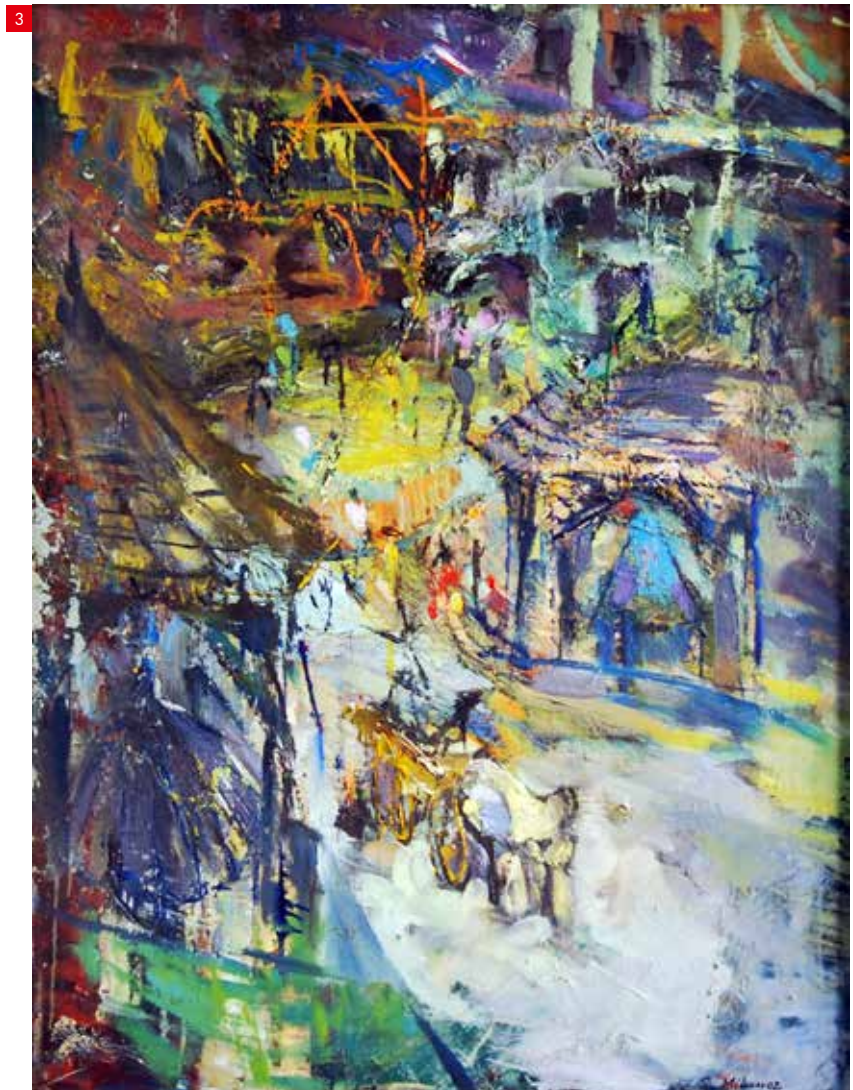




1



2



3

1 Jerzy Chodor, 90 × 80 cm,  
olej na płótnie, 1977

2 Wanda Stokwisz, 100 × 73 cm,  
olej na płótnie, 1977

3 Sławomir Mikawoz, 120 × 90 cm,  
olej na płótnie, 1987

4 Michał Pytka, 100 × 80 cm,  
olej na płótnie, 1994

5 Aleksandra Maślić, 120 × 100 cm,  
olej na płótnie, 1994





4



5





1 Karolina Grudzińska, 100 × 73 cm,  
olej na płótnie, ok. 1994

2 Martyna Chomacka,  
60 × 80 cm, 2008

3 Sebastian Skoczylas, 100 × 80 cm,  
olej na płótnie, 2001



2

3



- 4 Agnieszka Sirko, 70 × 88 cm,  
olej na płycie pilśniowej, 2010
- 5 Izabela Królik, 120 × 90 cm,  
olej na płótnie, ok. 1993
- 6 Przemysław Garczyński,  
100 × 70 cm, akryl na  
tekturze, 2006



4



5



6



- 1 „Wenus z Milo”, Paulina Piątek (nauczyciel prowadzący: Agnieszka Kasprzak), 2005
- 2 „Uczennica”, Piotr Wawer (nauczyciel prowadzący: Agnieszka Kasprzak), ok. 1998
- 3 „Uczeń”, Tomasz Krzpiet (nauczyciel prowadzący: Agnieszka Kasprzak), 2005

1



2



3



4

- 4 „Studium głowy”, Olena Glinka  
(nauczyciel prowadzący:  
Agnieszka Kasprzak), 2008



5

- 5 „Studium głowy”, Marta  
Węglińska (nauczyciel  
prowadzący: Agnieszka  
Kasprzak), 2009



6

- 6 Figury do szopki  
bożonarodzeniowej, praca  
zbiorowa — kl. III A,  
(nauczyciel prowadzący:  
Teresa Świerbutowicz), 2009



- 7 „C.K. Norwid”, Dariusz  
Lipski, Andrzej Góra  
(nauczyciel prowadzący:  
Jan Maria Marek), 1979



7





Projekt statuetki ZSP w Lublinie, Zuzanna Wyroślak (nauczyciel prowadzący: Teresa Świerbutowicz), 2009

1



1 „Adam i Ewa”, Marta Węglińska  
(nauczyciel prowadzący:  
Agnieszka Kasprzak), 2009

2 „Opłakiwanie”, Tomasz Krzpiet  
(nauczyciele prowadzący:  
Agnieszka Kasprzak,  
Krzysztof Kijewski), 2006

2







1

2



1 „Mój Anioł Stróż”, Magdalena Jęczeń (nauczyciele prowadzący: Agnieszka Kasprzak, Krzysztof Kijewski), 2010

2 „Liście”, Katarzyna Młynarczyk (nauczyciele prowadzący: Waldemar Arbaczewski, Krzysztof Kijewski), 2009





3

3 „Maski”, Monika Mazur  
(nauczyciele prowadzący:  
Waldemar Arbaczewski,  
Andrzej Cwalina), 2008

4 „Pochodzę od Ewy — autoportret”,  
Angelika Gurtat (nauczyciele  
prowadzący: Agnieszka Kasprzak,  
Krzysztof Kijewski), 2010

5 „Ich dwoje”, Piotr Wawer  
(nauczyciele prowadzący: Jan  
Maria Marek, Jan Kisiel), 1999



4



5



1



2



3

1 „Tryptyk”, Dorota Iskrzak  
(nauczyciele prowadzący:  
Jan Maria Marek, Krzysztof  
Kijewski), 1995

2 „Św. Katarzyna Aleksandryjska”,  
Monika Mazur (nauczyciele  
prowadzący: Jan Maria Marek,  
Krzysztof Kijewski), 1992

3 „Okno”, Donata Listowska  
(nauczyciele prowadzący:  
Jan Maria Marek, Krzysztof  
Kijewski), 1995

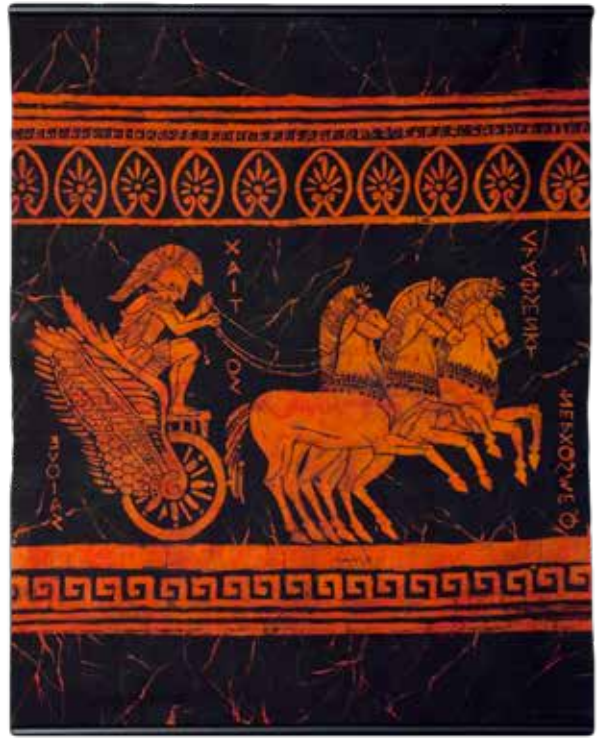


„Ikar”, Marta Węglińska (nauczyciele prowadzący: Agnieszka Kasprzak, Krzysztof Kijewski), 2010





1



2

1 „Czerwone i czarne”, Agnieszka Kordyga (nauczyciele prowadzący: Marta Wasilczyk, Anna Łoś), 2010

2 „Wierzba”, Renata Zielińska (nauczyciele prowadzący: Alicja Kuśmierczyk-Mankiewicz, Waldemar Arbaczewski), 2010







„Forma organiczna”, Barbara Tryka (nauczyciele prowadzący: Marta Wasilczyk, Anna Łoś), 2009





1



2

1 „Talizman”, Renata Sidor  
(nauczyciele prowadzący: Marta Wasilczyk, Anna Łoś), 2010

2 „W życiu wszystko ma swój  
zierzch. Tylko noc kończy  
się świtem”, Natalia Krzysiak  
(nauczyciele prowadzący: Marta Wasilczyk, Anna Łoś), 2010





3



4

3 „O czym szumią wierzyby”,  
Agnieszka Popek (nauczyciel  
prowadzący: Marta  
Wasilczyk), 2004

4 „Babie lato”, Agnieszka  
Borzechowska (nauczyciel  
prowadzący: Marta  
Wasilczyk), 2004





*„Złota jesień”, Karolina Bielak (nauczyciel prowadzący: Marta Wasilczyk), 2000*





*„Łańcuch życia – jedni drugich  
brzemiona noście”, Agnieszka  
Flor (nauczyciele prowadzący:  
Alicja Kuśmierczyk-Mankiewicz,  
Marta Wasilczyk), 2005*





1



2

1 Kaja Kurczuk (nauczyciel prowadzący: Małgorzata Kierczuk-Macieszko)

2 Aneta Nieścior (nauczyciel prowadzący: Krzysztof Wereński)

3 Aneta Nieścior (nauczyciel prowadzący: Krzysztof Wereński)

4 Agata Strug (nauczyciel prowadzący: Krzysztof Wereński)

5 Iwona Ponieważ (nauczyciel prowadzący: Krzysztof Wereński)



4



3







1

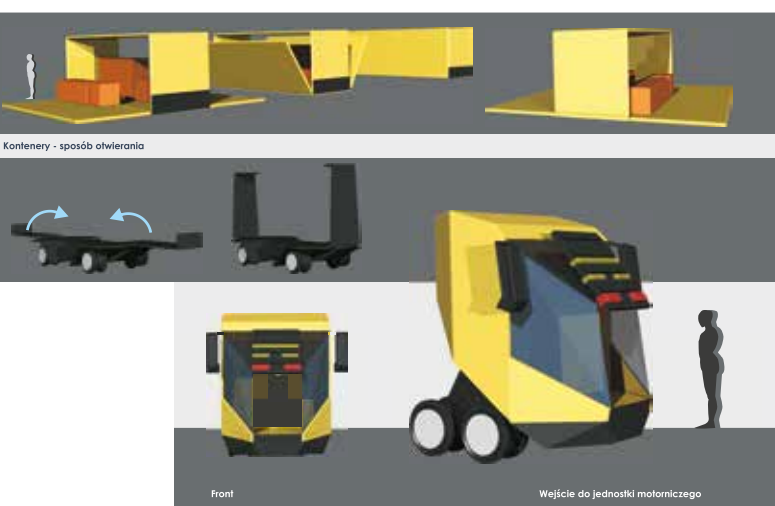


2

- 1 *Hania Linkowska (nauczyciel prowadzący: Małgorzata Kierczuk-Macieszko)*
- 2 *Magda Brankiewicz (nauczyciel prowadzący: Małgorzata Kierczuk-Macieszko)*
- 3 *Mariola Bąk (nauczyciel prowadzący: Małgorzata Kierczuk-Macieszko)*
- 4 *Jola Sztorc (nauczyciel prowadzący: Krzysztof Wereński)*
- 5 *Ola Krawczyk (nauczyciel prowadzący: Krzysztof Wereński)*







**DYPLOM 2010**

KONCEPCJA MIEJSKIEGO  
TRANSPORTERA  
DROGOWO - SZYNOWEGO.

Części składowe:



1. Kontener walcowy.

2. Kontener o bryle prostopadłościanu.

3. Wagon/wózek.

4. Jednostka molarniczego.

*Koncepcja miejskiego transportera  
drogowo-szynowego, Michał  
Szczegółski (nauczyciele  
prowadzący: Krzysztof Wereński,  
Waldemar Figiel), 2010*

CZĘŚCI SKAŁDOWE

ZSP w Lublinie Nauczyciele prowadzący: Krzysztof Wereński, Waldemar Figiel

Michał Szczegółski



*Aranżacja apteki, Sebastian Kosiński  
(nauczyciele prowadzący: Andrzej  
Mazuś, Wioletta Haik-Pędzisz), 2006*



1 System identyfikacji wizualnej, Agata Szczęsna (nauczyciel prowadzący: Andrzej Mazuś), 2009

2 Projekt publikacji dla Muzeum Farmacji UJ, Magdalena Borowiecka (nauczyciele prowadzący: Andrzej Mazuś, Waldemar Figiel), 2009

**casual**

**GENEZA**  
Firma "Casual" zajmuje się projektowaniem i produkcją sprzętu dla architektów. Logo było wpisane się w koncepcję kampanii reklamowej skierowanej do architektów. Logo było proste, łatwe do zapamiętania, miało płynne kształty, które nie kłóły się z minimalistyczną estetyką.



**SIATKA WOCUŁOWA**  
Logo było wykonane przez Rafała Anisę. Jedyną zmianą jakie w nim wprowadzono to "kropki" w postaci ogólnych literach. Wykazaliśmy się spójność na formę kola.

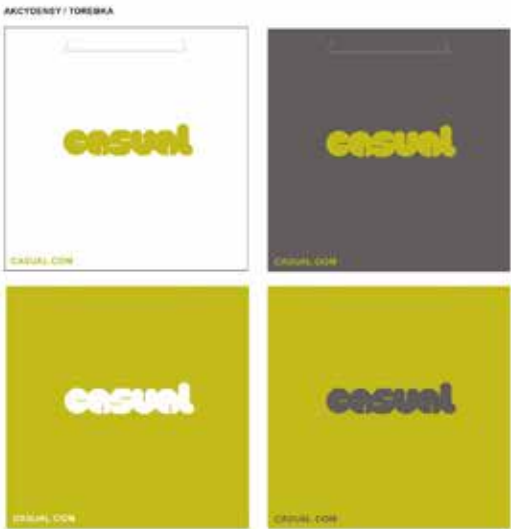
**casual**

**casual**

CMYK: C 15 M 15 Y 50 K 5  
RGB: R 155 G 147 B 25  
PANTONE: 7545C  
MTC

CMYK: C 5 M 0 Y 94 K 1  
RGB: R 96 G 153 B 93  
PANTONE: 7545C  
MTC

**POZYTYW I NEGATYW ZNAKU**  
A. Pozytyw znaku B. Negatyw znaku. Pozytyw należy stosować na tle białym, negatyw zaś na tle białym i czarnym.



2



Historia Farmacji UJ, wydanie w Krakowie w 1984 roku, autorzy: Andrzej Mazuś i Agata Szczęsna. W tym czasie rozpoczęła się historia firmy, która przetrwała do dzisiaj w postaci firmy 'casual'.

Mielikowski. Okazuje to, głównie przez to, że w tym czasie przetrwała firma, która przetrwała do dzisiaj w postaci firmy 'casual'.

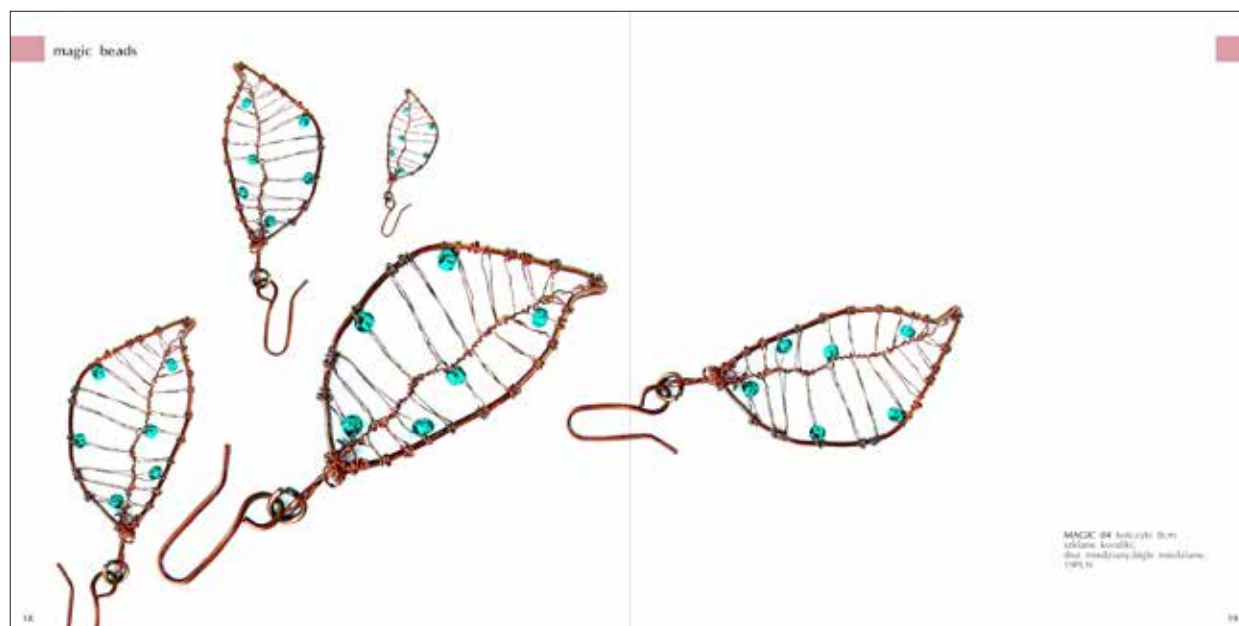


Historia firmy 'casual' rozpoczęła się w 1984 roku, kiedy to Agata Szczęsna i Andrzej Mazuś założyli firmę 'casual'.



Historia firmy 'casual' rozpoczęła się w 1984 roku, kiedy to Agata Szczęsna i Andrzej Mazuś założyli firmę 'casual'.

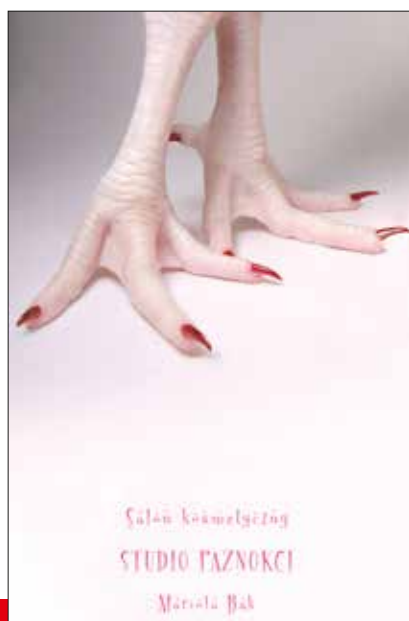




- 1 *Katalog promocyjny własnej twórczości (biżuteria), Beata Wądołowska (nauczyciele prowadzący: Andrzej Mazuś, Marek Sugier), 2008*
- 2 *Plakat reklamowy, Agnieszka Matyjaszczyk (nauczyciele prowadzący: Andrzej Mazuś, Marek Sugier), 2007*







3



4

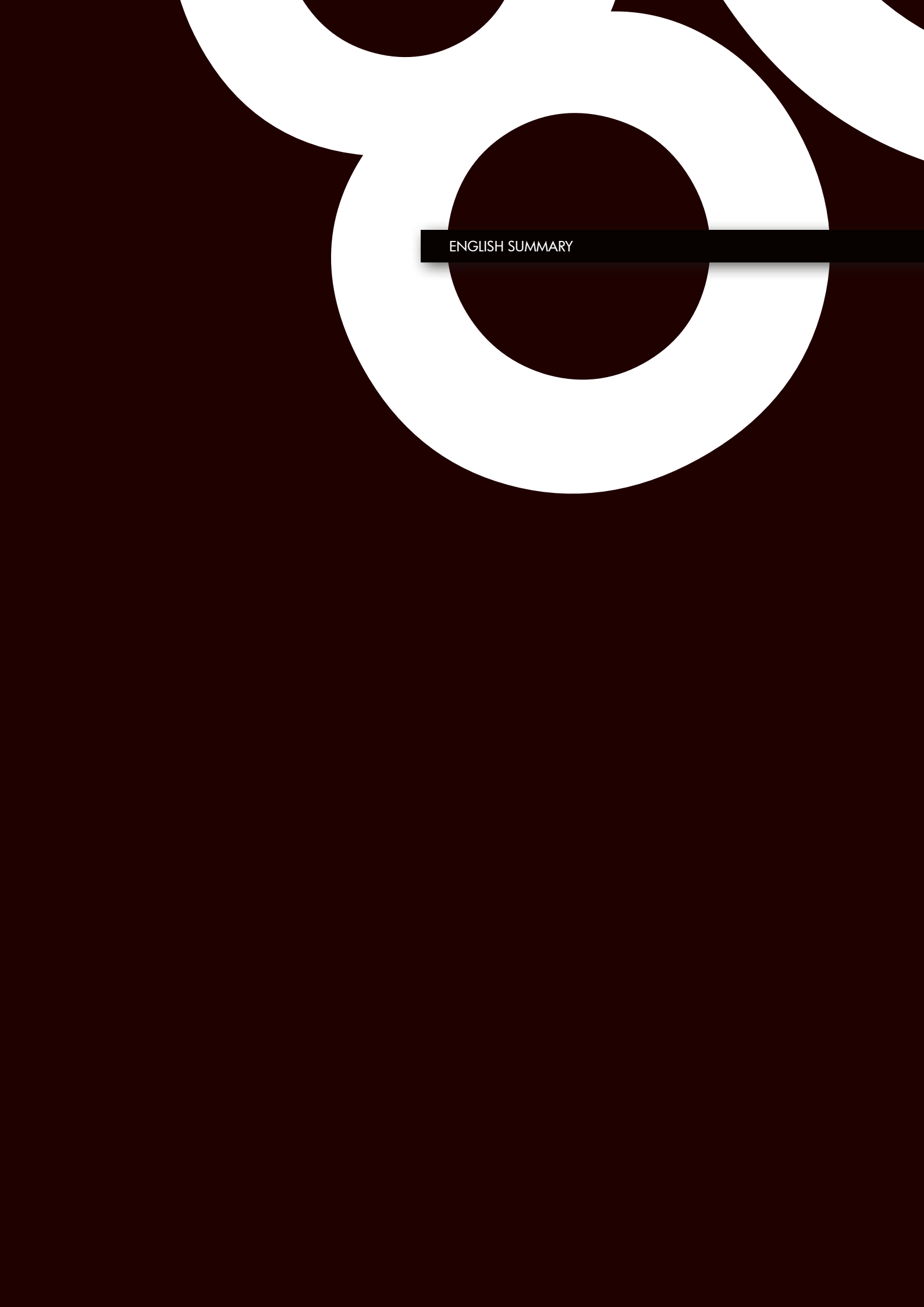


5

- 3 Plakat reklamowy, Mariola Bąk (nauczyciel prowadzący: Ryszard Paluch), 2009
- 4 Plakat reklamowy, Izabela Madeja (nauczyciel prowadzący: Andrzej Mazuś), 2007
- 5 Joanna Mularska, linoryt (nauczyciele prowadzący: Andrzej Mazuś, Waldemar Figiel), 2008

*Wyboru prac dokonali:*

<i>Rysunek i malarstwo</i>	Krzysztof Dąbek Zdzisław Kwiatkowski
<i>Rzeźba</i>	Agnieszka Kasprzak
<i>Snycerstwo</i>	Waldemar Arbaczewski Agnieszka Kasprzak
<i>Tkanina artystyczna</i>	Alicja Kuśmierczyk-Mankiewicz Marta Wasilczyk Anna Łoś
<i>Fotografia</i>	Małgorzata Kierczuk-Macieszko Krzysztof Wereński
<i>Reklama wizualna</i>	Andrzej Mazuś

The image features a dark blue background with several overlapping white circles of varying sizes. A horizontal black bar is positioned across the middle of the frame, containing the text "ENGLISH SUMMARY" in white, uppercase letters. The circles are arranged in a pattern that suggests a larger, repeating design.

ENGLISH SUMMARY



## SHORTLY ABOUT LUBLIN FINE ARTS SCHOOL

---

THE HISTORY of Cyprian Kamil Norwid State Secondary Art School reaches back to the interbellum period. In 1927 Ludwika Mehofferowa founded the first Independent Painting and Drawing School. The education period lasted four years and one of the attractions was the out-door painting. Among the eminent graduates were well-known artists like Władysław Filipiak, Zenon Kononowicz, Janina Miłosiowa and Władysław Kłopotowski.

Tutors and graduates played an important part in propagating art culture due to founding a group KRĄG within Lublin Polish Artists' Society.

In 1937, a year after Ludwika Mehoffer's death, Janina Miłosiowa became the owner and principle of the school and engaged secondary school teachers in the school education.

During the World War II, after 3-year break, the school activity was limited to the courses of advertising, painting and drawing. The students of these courses were against being taken to forced labour in Germany.

In 1944 the institution was reactivated as the School of Decoration Art Industry and then as the Independent School of Arts. The aim of the new curriculum was to educate designers and instructors of all types of art industry. In the beginning the education took two years and included subjects such as: drawing, colouring, moulding, anatomy, geometry, letterer's craft, History of Art, decorating, technology, carpentering, toy craft and interior design.

In 1945 the school got the first subvention from the Ministry of Culture and Art. In the

following years the large-hearted principles of the school were: Halina Lipska and Maria Przechodzka, Eugeniusz Baranowski and Andrzej Krasowski, whose contribution was modernization of the place and formation of the building and modern computer base.

The downstairs corridor is decorated with a monumental head of Cyprian Kamil Norwid, the patron of the school — the work created under Jan Marek's leadership, one of the school tutors. The attraction of the school is a gallery, Art Gallery enlarged by corridor wings, which make the exhibition area bigger (the project of Andrzej Mazuś, one of the art tutors).

Now the institution consists of two schools: the four-year Secondary School of Art and the Grammar School of Fine Arts consisting of three-year Junior Grammar School plus three-year Secondary Art School. The principle of the School Complex is Lublin artist Krystyna Główniak.

The school building is adapted to art education. There are three painting classrooms, two sculpture classrooms, four wood-carving classrooms as well as weaving and batik classrooms. There are also students' works archives, assembly hall and gymnasium which form subsidiaries of the art education.

The school also has a dentist surgery, a gym, a school café as well as a patio, full of trees and plants where students can have classes on warm days.

We should also add that the regular education is carried on in classes the decoration of which is adapted to the subjects taught there.

In recent years we acquired classrooms of European standard which are equipped with electronic facilities.

The school is popular in Poland with International Family Portrait Biennial, International Sculpture Workshop, Regional Design Workshop and recently we were a host of the macro regional exhibition of distinguished diploma works — Diploma 2009.

The school will soon celebrate its 80th anniversary.



Sztandar Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie — 25 III 1972–31 VIII 2005



Sztandar Zespołu Szkół Plastycznych w Lublinie — 25 VI 2010  
 Proj. Marta Wasilczyk, Anna Łoś



## SPIS RZECZY

- 1 Jubileusz 6

### *Historia Szkoły*

- 2 Do roku 1950 10  
3 Lata 1950–1979 17  
4 Lata 1981–2010 22  
5 Kalendarium 29  
6 Eugeniusz Baranowski 32  
7 Jan Maria Marek 37  
8 Tadeusz Mysłowski 41  
9 Uczyć polskiego w Plastyku 45  
10 Galeria Norwid 47  
11 Wspomnienia Haliny Gzelli 48  
12 Wspomnienia Piotra Szymankiewicza 50

### *ZSP teraz*

- 13 Kształcenie nauczycieli 54  
14 Pracownicy 58  
15 Warsztaty polsko-izraelskie 62  
16 Instytucje wspierające Szkołę 64  
17 Osiągnięcia uczniów 65

### *Archiwum prac uczniów*

- 18 Rysunek 68  
19 Malarstwo 72  
20 Rzeźba 76  
21 Snycerstwo 80  
22 Tkanina artystyczna 84  
23 Fotografia 90  
24 Reklama wizualna 94

### *English Summary*

- 25 Lublin Fine Arts School 102



*Projekt graficzny i skład komputerowy*  
Robert Wojniusz

*Współpraca*  
Studio Długie

Tekst podstawowy złożono krojem Antykwa Półtawskiego,  
zaprojektowanym w latach 1923–1928 przez polskiego grafika  
i typografa Adama Półtawskiego.

Tytuły złożono krojem Futura zaprojektowanym przez  
Paula Rennera w latach 1924–1926.

Zespół Szkół Plastycznych w Lublinie  
ul. Muzyczna 10 a  
20-612 Lublin  
tel./faks 81 532 72 39  
[www.liceumplastyczne.lublin.pl](http://www.liceumplastyczne.lublin.pl)

ISBN 978-83-88458-10-1

*Wydawca*  
Drukarnia Standruk  
ul. Stefczyka 32, 20-151 Lublin  
[www.standruk.com](http://www.standruk.com)

Lublin 2010



Zespół Szkół Plastycznych w Lublinie

JUBILEUSZ  
80-LECIA  
LUBELSKIEGO  
PLASTYKA